

U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • wrzesień – październik 2013 • nr 5 (96)



Rok Wiary

Znamienne rocznice

Relikwie bł. ks. Jerzego

Z kroniki śp. ks. Stanisława

JAKA JEST NASZA WIARA?

Relikwie Bł. Księdza Jerzego Popiełuszki w naszej parafii!

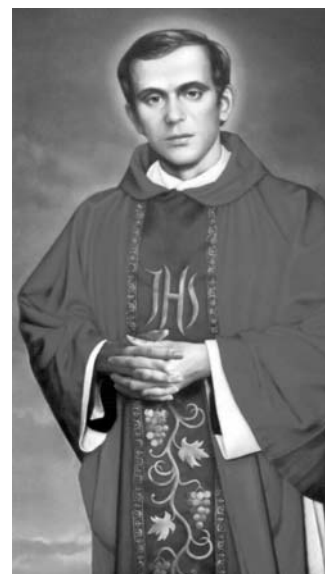
Męczennikowi „Solidarności” bł. ks. Jerzemu Popiełuszce

Wyłowiony z wody
nie jak Mojżesz
w wiklinowej kołyszce
lecz jak pokutnik
odziany w zgrzebny
jutowy worek
z kamieniami
obciążającymi oprawców zbrodni
19 października 1984 roku
nad tamą Wiślaną pod Włocławkiem
nie było fanfar na powitanie
wszystko wokół ciemniało
Polsce przybył nowy
kapłan – męczennik
wolności i niepodległości
Ziemia ojczysta była Mu Golgotą
Ocalmy Jego pamięć
Ten charyzmatyczny przewodnik duchowy
„Solidarności”, potrafił łączyć
ludzi różnych stanów: robotników,
ludzi nauki, kultury w sprawach
najważniejszych – wolności
i niepodległości Polski.

Lecz nie Prezydent Lech Wałęsa,
który wielokrotnie spotykał się z ks. Jerzym,
a nad jego grobem wypowiedział słowa:
„»Solidarność« żyje, bo Ty oddałeś za nią życie”,
lecz Prezydent prof. Lech Kaczyński
13 października 2009 roku odznaczył
ks. Jerzego Popiełuskę Orderem Orła Białego.

6 czerwca 2010 roku na placu Piłsudskiego,
w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej, w której
uczestniczyły wielotysięczne rzesze wiernych,
abp Angelo Amato w imieniu papieża Benedykta XVI
odczytał akt beatyfikacyjny przedstawiając Polskę
i światu nowego błogosławionego
ks. Jerzego Popiełuszkę.
Błogosławiony ks. Jerzy wstawiaj się za nami.

Irena Kubiak



Modlitwa Dziękczynna

Boże, Źródło wszelkiego dobra, dziękuję Ci, że w swojej miłości obdarzyłeś błogosławionego ks. Jerzego Popiełuskę godnością kapłaństwa.

Posłałeś go, aby gorliwie głosił Twoje słowo, szafował świętymi sakramentami, mężnie działał w Twoje Imię i zawsze był blisko każdego człowieka, wzywając do przebaczenia, jedności i pokoju.

Ty obdarzyłeś go łaską męczeństwa, przez co upodobił się do Chrystusa na drodze krzyżowej.

Uwielbiamy i dziękujemy Ci, Panie, za ten wielki dar dla Kościoła, szczególnie za to, że uczyniłeś go pośrednikiem w rozdawnictwie łask.

W swoim nieskończonym miłosierdziu racz zaliczyć go w poczet świętych, a mnie, za jego wstawiennictwem udzielić łaski, o którą z ufnością Ciebie proszę.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

O łaskach otrzymanych należy powiadomić:
Postulację bł. Jerzego Popiełuszki
ul. Hozjusza 2, 01-565 Warszawa

Koleżanki i Koledzy!

9 października 2013 roku w Warszawie odebraliśmy z rąk kustosa świątyni pw. Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu relikwie Bł. Księdza Jerzego Popiełuszki

Relikwie przywiezione zostały do Wrocławia – do Parafii Świętej Rodziny na Sępolnie.

W niedzielę 13 października 2013 r. odprawiona została o godzinie 12.30 Msza Święta za Ojczyznę, podczas której odbyło się uroczyste przyjęcie relikwii ks. Jerzego.

Przed Mszą św. o godz. 11.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Smętnej 2, pod pomnikiem Ks. Jerzego i innych Pomordowanych Kapłanów w obecności wszystkich członków NSZZ „Solidarność”, rodzin, znajomych i Poczłów Sztandarowych modlono się i złożono wiązanek kwiatów – jak czynimy to od 9 lat.

WALENTY STYRCZ
chorąży pocztu sztandarowego Regionu

R
O
D
Z
I
N
A
A

B
O
Ź
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Wiara, według definicji zaczerpniętej z podręcznika teologii dogmatycznej, to odpowiedź człowieka na Boże Objawienie. Przy czym nie chodzi tu tylko o przyswojenie wiedzy o Panu Bogu i życiu duchowym. Chrześcijaństwo jest przede wszystkim osobową relacją z Wcielonym Bogiem, Jezusem Chrystusem.

Wiara ma prowadzić do coraz większego pragnienia bliskości Boga i nawiązania z Nim pełnej jedności. Stwórca pragnie, byśmy w każdym dniu doświadczali Jego błogosławieństwa, prowadzenia i pociechy.

Oczywiście, w dojrzałej wierze potrzebny jest pewien zasób wiedzy religijnej. Musimy znać treść Objawienia, aby wiedzieć na co i jak odpowiadać. Zasadniczym źródłem tej wiedzy jest Pismo Święte. Ono uczy nas o Bogu i o tym, jakiego życia od nas oczekuje. Wyjaśnia sens stworzenia świata i człowieka. Mówi, że Jezus wybawił nas od śmierci wiecznej. Zachęca do poddawania się prowadzeniu Ducha Świętego oraz służenia ubogim i potrzebującym. Także lektura dzieł ascetycznych oraz poznawanie historii Kościoła i żywotów świętych może poszerzyć naszą wiedzę na temat Boga.

Poznane Objawienie musi być przyjęte do serca, przeżyte. Ubogi byłby człowiek, który by tylko czytał o miłości, a nigdy nie przeżył odwzajemnionej miłości. Sam Jezus powiedział w tej kwestii następujące słowa: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Jakże jasno w tym kontekście rysuje się cud Eucharystii i możliwość częstego przyjmowania Jezusowego Ciała i Krwi. Musi nas zachwycać możliwość takiej bliskości i zażyłości z samym Bogiem! Warto tu jeszcze raz sięgnąć po Ewangelię wg św. Jana i zgłębić treść przypowieści o krzewie winnym i w pełni obfitujących winoroślach (zob. J 15,5). Takimi możemy być i my!

Pamiętajmy jeszcze o jednym: jeśli chcemy, aby nasza wiara wzrastała, potrzebujemy też mocy Ducha Świętego. To On, Trzecia Osoba Boska, przypomina nam wszystko, co objawił Jezus. Zawsze możemy zdać się na Jego prowadzenie! Św. Paweł napisał do Tesaloniczan: „Nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania” (1 Tes 1,5). Często przyzywajmy zatem Ducha Świętego!

Drodzy Moi, Bóg pragnie, byśmy żyli w bliskości z Nim. Chce wprowadzać nas w swoją obecność i obficie napełniać miłością. Tylko od nas zależy, czy zechcemy słuchać Jego głosu i żyć w prawdziwej wierze.

ks. Janusz Prejzner

Różaniec

Różaniec jest to rozpamiętywanie poszczególnych etapów życia Chrystusa.

Odmawiać różaniec bowiem to nic innego, jak kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa. Maryja jest obecna prawie we wszystkich tajemnicach Różańca i mimo, że są one w nierozdzielnej z Nią łączności to cały Różaniec ma charakter Chrystocentryczny.

Różaniec... wychodząc z doświadczenia Maryi jest modlitwą wyrażeniem kontemplacyjną... Kontemplować z Maryją to przede wszystkim wspominać... co oznacza otwierać się na łaskę jaką Chrystus uzyskał dla nas przez swe tajemnice życia, śmierci i zmartwychwstania.

Różaniec jest słuchaniem i medytacją a te ...karmią się milczeniem. Stosowne jest, by po zapowiedziach tajemnicy i proklamacji Słowa przez odpowiedni czas zatrzymać się i skupić na rozważanej tajemnicy, zanim rozpocznie się modlitwę uszną... milczenie jest jednym z sekretów praktykowania i medytacji.

Różaniec jest... drogą głoszenia i zgłębiania misterium Chrystusa,... kiedy bowiem w modlitwie różańcowej uwzględni się odpowiednio wszystkie elementy, aby medytacja była skuteczna, powstaje szczególna sposobność katechezy... Matka Boża Różańcowa również w ten sposób prowadzi dalej swe dzieło głoszenia Chrystusa... Historia Różańca pokazuje jego skuteczność, gdy Kościół przeżywał trudne chwile... Dziś stoimy wobec nowych wyzwań. Czemuż nie wziąć znowu do ręki koronki z wiarą tych, którzy byli przed nami? Różaniec zachowuje całą swą moc i pozostaje narzędziem nie do pominięcia pośród środków duszpasterskich...

Pewne okoliczności historyczne sprawiają, że to przypomnienie o modlitwie różańcowej nabiera szczególnej aktualności. Pierwszą z nich jest pilna potrzeba wołania do Boga o dar pokoju... Równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wylania się w innym punkcie krytycznym naszych czasów, jakim jest rodzina, komórka społeczeństwa coraz bardziej zagrożona....

W Różańcu podkreślona jest ogromna rola wstawiennicza Maryi ... która występuje wobec Jezusa jako rzeczniczka ludzkich potrzeb...

Warto zwrócić uwagę na powtarzane w modlitwie różańcowej dziesięć

razy „Zdrowaś Maryjo”. Jest to wybitnie modlitwa maryjna. Ale przy głębokim rozumieniu ... *odczuwa się wyrażenie, że charakter maryjny nie tylko nie przeciwstawia się chrystologicznemu, ale przeciwnie, podkreśla go i wypunktowuje... bawem Centrum „Zdrowaś Maryjo” , ponieważ zwornikiem między jego pierwszą a drugą częścią, jest imię Jezus” , które ... czasami przy pośpieszonym odmawianiu, to centrum uchwyci uwagi... akcent jaki kładzie się na imieniu Jezus... znamionuje znaczące i owocne odmawianie różańca.*

Różaniec to historia zbawienia, mamy tylko jedno życie, o które warto zadbać. Każdy jego etap, każdy problem osobisty, wspólnotowy można powierzyć właśnie Maryi, Jej wstawiennictwu do Syna – Chrystusa. Maryja wielokrotnie w swoich licznych objawieniach nawoływała do modlitwy o pokój, wzywała narody do nawrócenia, do czynienia pokuty za popełnione zło – właśnie poprzez modlitwę różańcową. Sama zresztą ukazywała się prawie zawsze trzymając różaniec w ręku.

– Idźmy za tym wezwaniem Maryi. Módlmy się na Różańcu!

REDAKCJA

(Fragmenty Listu Apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae” – Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych o Różańcu Świętym – 16 października 2002 r.)

Różaniec – dar Matki Bożej. Więź miłości

Sługa Boży Kardynał August Hlond, salezjanin, wyraził się jednoznacznie o modlitwie różańcowej: „**Codziennie, we wszystkich kościołach ma być odmawiany różaniec za Ojczyznę**”.

Gdy się bierze Różaniec do ręki, już łaski płyną.

- Różaniec formuje Świętych.
- Różaniec uczy szacunku dla spraw duchowych.
- Różaniec uczy odpowiedzialności w traktowaniu spraw duchowych.
- Różaniec uczy odpowiedzialności w wypowiedzaniu się na temat spraw duchowych.
- Różaniec uczy odpowiedzialności duszpasterskiej.
- Różaniec uczy mądrości.
- Różaniec uczy Prawdy.
- Różaniec prowadzi do zdrowej doktryny katolickiej

- Różaniec uczy powagi wobec Pana Boga.
- Różaniec uczy dokładności w służbie Panu Bogu.
- Różaniec uczy pobożności.
- Różaniec uczy pokory.
- Różaniec uczy przejrystości czystości serca.
- Różaniec uczy radykalnego odrzucenia grzechu.
- Różaniec uczy wytrwałości w realizacji dobra.
- Różaniec uczy wdzięczności.

Szczęśliwe są parafie, w których codziennie jest odmawiany Różaniec.

Szczęśliwe są rodziny, w których codziennie jest odmawiany Różaniec.

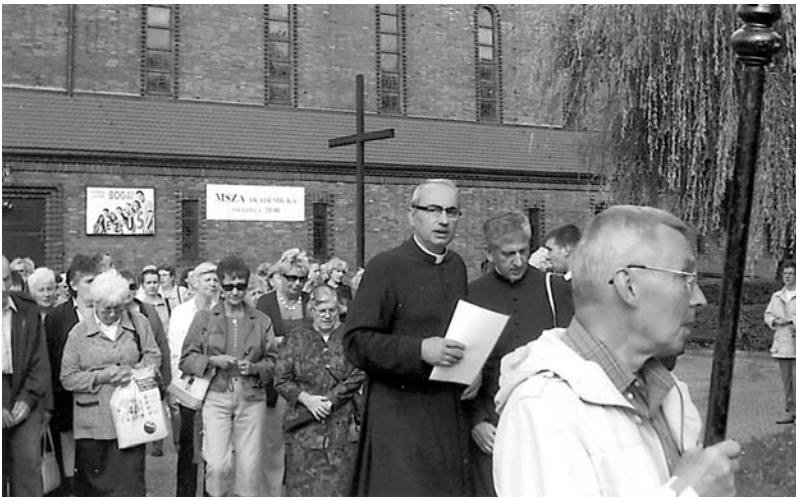
Czy mamy swój osobisty, poświęcony Różaniec?

Czy mamy go zawsze przy sobie?

KS. JACEK BAŁEMBA SDB

<http://sacerdoshyacinthus.wordpress.com/>





Idąc z Różańcem...

26 sierpnia, w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej wędrowaliśmy do kościoła po Jej wezwaniem. Już po raz 11 w Międzyparafialnej Pielgrzymce przemierzaliśmy aleje Wrocławia usytuowane w części zwanej Wielką Wyspą.

Wyszliśmy z kościoła p.w. Świętej Rodziny. Bardzo wielu młodych ludzi z plecakami albo z rowerami, które prowadzili piechotą – ale wracali już na nich... Wiele osób o kulach... I tacy z kijkami nordic-walking. Po drodze przyłączają coraz nowe grupy...

Odmawiając Tajemnice Radosne Różańca wędrowaliśmy najpierw obok jezdnii – aleją wśród drzew, a wkrótce – wśród zieleni – przez kilka części parku Szczytnickiego. Tam, w parku, w czasie odpoczynku na łące wysłuchaliśmy homilii o Matce Bożej. Zapamiętuję, że mamy czynić to, „cokolwiek nam powie” Jezus – mamy dać Mu nasze troski i zmartwienia, a On je na pewno przemieni...

Dochodząc do celu odmawiamy koronkę do Miłosierdzia Bożego – zwłaszcza w intencji tych, którzy odeszli od Boga – żeby do Niego powrócili...

Witając nas proboszcz parafii NMP Częstochowskiej, ks. Mirosław Drzewiecki, dziękuje Matce Bożej za opiekę nad naszym Narodem i prosi Maryję, by ratowała Polskę we wszystkich dzisiejszych zagrożeniach, których jest tak wiele... Modliliśmy się o to także w czasie sumy odpustowej, odprawianej w intencji Ojczyzny.

Homilię wygłosił o. paulin. Poświęcił ją nieustannej pomocy niesionej Polsce przez Maryję, szczególnie od chwili gdy przybyła do Polski w dwa lata po 1382 roku – kiedy to książę Władysław Opolczyk sprowadził paulinów z Węgier oraz dokonał fundacji klasztoru.

Maryja trwa z naszym narodem, nieustannie wspomagając Polskę i otaczając opieką...

Kaznodzieja przypomniał wielkie zwycięstwa odniesione przez Polaków z pomocą Maryi. Bitwę pod Chocimiem 11 listopada 1673 roku, gdy wojska koronne i litewskie pod wodzą hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego odniosły zwycięstwo nad wojskami tureckimi. Ono pozwoliło Sobieskiemu rok później wygrać elekcję i zasiąść na tronie Polski.

Przypomniał obronę Jasnej Góry przed szwedzkim najazdem i śluby Jana Kazimierza, przekonanego, że to Maryja uratowała Polskę.

Następnie – zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem (patrz także str. 4). I – oczywiście – cudowną interwencję Maryi 15 sierpnia 1920 roku pod Warszawą. Przypomniał, że 8 września 1946 roku na Jasnej Górze pod przewodnictwem Prymasa Augusta Hlonda z udziałem Episkopatu Polski oraz ponad milionowej rzeszy pielgrzymów dokonano aktu oddania Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. A później – Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego – złożone NMP Królowej Polski 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze przy udziale miliona wiernych. Tekst tego ślubowania zaczął układać Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński po aresztowaniu przez komunistów

w 1953 roku. Sam składał je w Komańczy – ostatnim miejscu internowania... Zostało także przypomniane „aresztowanie” pielgrzymującego po Polsce obrazu Czarnej Madony za czasów Władysława Gomułki.

Na zakończenie Mszy św. – klęcząc – odnowiliśmy Jasnogórskie Śluby Narodu.

Po Eucharystii zostaliśmy zaproszeni na poczęstunek przygotowany przez gościnnych Parafian parafii NMP Częstochowskiej.

Pielgrzymowanie do MB Częstochowskiej łączy wszystkie parafie Wielkiej Wyspy i pozostawia trwałe ślady w naszych sercach.

AS + ADS

MODLITWA PARAFIALNA

*Królowo Korony Polskiej,
Najświętsza Matko Polskiego Narodu!
(...) składamy u stóp Jezusa,
Twojego Syna, nasze serca gorące, spragnione miłości
I pokoju, ale również w tych czasach ponad miarę
Przepełnione smutkiem, rozterkami i zgorzneniami.
Nienawiść i odwet rządzące na szczytach elit,
Rozlewane przez media na cały kraj, budzą w nas
Najwyższy niepokój i troskę o los młodego pokolenia.
Jesteśmy bezradni wobec dławienia Prawdy
I niszczenia autorytetu Bożego.
Przychodzimy i prosimy pokornie o pomoc.
Miłujemy Cię, Matko Najświętsza, bo Twój Syn
Pierwszy Cię ukochał najgoręcej i najwdzięczniej.
Oddajemy Ci hołd królewski, bo przez wieki nie
Opuściłaś nas w żadnej narodowej potrzebie
I dziś spójrz łaskawym okiem na naszą Ojczyznę.
Bądź Orędowniczką naszą przed tronem Miłosierdzia
Bożego. Jak kiedyś uratowałaś Naród przed zbrojną
Ekspansją bolszewizmu, tak teraz bądź naszą obroną
I mocą w walce z wrogiem atakującym Polaków
Od wnętrza, niszczącym wrażliwość sumienia
głosu Bożego w duszy ludzkiej.
Nie opuszczaj nas, zwycięska Królowo!
Amen*

KS. MIROSŁAW DRZEWIECKI

330 lat temu pod Wiedniem

Niedziela, 12 września 1683 roku.

O świcie na wzgórzu Kahlenberg przy ołtarzu polowym Mszę świętą w intencji obrony Wiednia i całej Europy przed Turkami celebrował specjalny wysłannik papieski o. Marco d'Aviano. Sytuacja jest dramatyczna. Turcja od wielu lat usiłuje podbić Europę. Teraz wojska Wielkiej Porty pod wodzą Kara Mustafy zaatakowały Wiedeń. Król Jan III Sobieski rusza z odsieczą.

Wyruszając ku tej bitwie wysłał list do papieża Innocentego XI, ze znamiennej deklaracją: „*Gdy chodzi o dobro Kościoła i chrześcijaństwa, przelewam krew wraz z całym moim królestwem do ostatniej kropli. Królestwo bowiem moje i ja to dwa przedmurza chrześcijaństwa*”.

Po drodze odwiedził Jasną Górę, a 20 sierpnia 1683 roku, zmierzając już ku Austrii w Piekarach Śląskich wysłuchał Mszy św. i przed obrazem Matki Bożej prosił o zwycięstwo. Wojska polskie przybyły pod Wiedeń 8 września, w dniu święta Narodzenia Maryi.

Teraz Jan III Sobieski służy do Mszy św. i przyjmuje Komunię Świętą... Modli się żarliwie o zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa. Za godzinę będzie dowodził bitwą, która ma rozstrzygnąć, czy Europa pozostanie chrześcijańska, czy będzie opanowana przez Turków. Pięć minut po godzinie szóstej rano wojska polsko-austriacko-niemieckie pod wodzą Jana III Sobieskiego uderzają na oblegających Wiedeń. Na chorągwiach polskich rycerzy król Polski polecił wypisać imię **Maryja**. Z Jej imieniem na ustach wojska polskie ruszają do boju..

Po zwycięskiej bitwie król napisał do papieża Innocentego XI: **Veni, vidi, Deus vincit Przyszliśmy, zobaczyliśmy. Bóg zwyciężył.** Dla uczczenia zwycięstwa Jana Sobieskiego papież Innocenty XI ogłosił 12 września dniem chwały Imienia Najświętszej Maryi Panny, a w dowód uznania dla Polaków i ich króla przyjął do swojego papieskiego herbu znak polskiego Orła. W miejscu, gdzie stał ołtarz polowy na Kahlenbergu wzniesiono świątynię, w której znajduje się m.in. pomnik Jana Sobieskiego.

Podczas Mszy świętej odprawionej w naszym kościele w dniu 330 rocznicy wiktoria wiedeńskiej wspominaliśmy zwycięstwo, które ocaliło Europę.

Ksiądz Krzysztof w homilii mówił o tym, o czym zapewne myśli często każdy z nas. A więc o tym, że dzisiejsza Europa coraz bardziej zatracza swoją tożsamość, że odrzuca wręcz swoje chrześcijańskie korzenie, że oddala się od Boga... Postawił pytania, które wielu z nas tego dnia zapewne także sobie zadawało: **Czy ja potrafię dzisiaj bronić wiary?**

– *Dzisiaj nie wystarczy sama tylko modlitwa. Dzisiaj potrzeba naszego nieustannego świadectwa, potrzeba świadków!* – mówił ks. Krzysztof. *Musimy okazywać swoją aktywność. musimy ujawniać innym nasz związek z Chrystusem! Jak to czynić? Drogę wskazuje nam dzisiejsza Ewangelia, w której Jezus nakłania nas byśmy byli ludźmi życzliwymi, pełnymi pokory, ale nasza wiara musi być nieugięta...*

Na zakończenie Pan Damian, nasz organista, zaintonował piękną pieśń do Matki Boskiej Piekarskiej.

AS

*Matko Piekarska, Opiekunko sławna,
Orędowniczko wszelkich łask
Co nam cudami słyniesz z dawien dawna
Przyodziejając kraj nas z w blask...*

*Ciebie dziecięcym sercem błagamy
Weź pod opiekę zbożny nasz lud
Lepszej od Ciebie Matki nie mamy
Co by w błękity wiodła nas cnót*

*Któraś chrześcijaństwo całe ocaliła
Jako wojsk jego czujna straż,
Kiedyś pod Wiedniem Turków rozgromiła
Biorąc pod płaszc swój hufiec nasz.
Ciebie dziecięcym sercem...*

*Matko, przed którą nigdy monarchowie
Kornie schylali zbrojną skroń;
Której rycerstwo, szlachta i wódzowie
W hołdzie składali lśniącą broń...
Ciebie dziecięcym sercem...*

W 65. rocznicę śmierci Kard. Augusta Hlonda (22.10.1948 r.) przypominamy Jego wizję opieki Matki Bożej – Królowej Polski nad naszym narodem:

1. Przyjdą czasy, kiedy Bóg w ręce swej Matki na pewien czas złoży atrybut swej wszechpotęgi.
2. Obecne czasy oddał Bóg w opiekę Matce Najświętszej.
3. Dzięki wstawiennictwu Maryi zlituje się Bóg nad niešťczęśliwą ludzkością i zwiąże rozpętaną na ziemi moc szatańską.
4. Polska jest narodem wybranym Najświęt. Maryi Panny.
5. Polska nie opuści sztandaru Królowej Nieba, spełni swe zadania, będzie znowu Matką Świętych.
6. Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i Różańcem.
7. Polska ma stanąć na czele Maryjnego zjednoczenia narodów.
8. Polska będzie przewodniczką narodów.
9. Zachód oczyszczając się ze zgnilizny, z podziwem na nas patrzeć będzie.
10. Trzeba ufać i modlić się. Jedyna broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo – jest Różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi może narody będą karane za swą niewierność względem Boga. Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Polska nie opuści sztandaru Królowej Nieba. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najśw. o pomoc i opiekę pod Jej płaszczem.
11. Nastąpi wielki triumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakróluje Zbawiciel nad światem przez Polskę.
12. Szliśmy z Różańcem, bo z Matką Bożą idziemy w przyszłość.

Wspomnienie z Kahlenbergu

Byłam tam w 1997 roku...

Kahlenberg, to wzgórze położone na północno-zachodnich krańcach Wiednia. Stąd przed wiekami król Jan Sobieski runął z polskim wojskiem na Turków. Wydarzenie to uwiecznił nieznan autor w wierszu: *A za tego króla Jana, co to po łbach bił pogana...* Tu wzniesiono kościół p.w. św. Józefa, gdzie król przed bitwą służył do Mszy św., którą odprawiał legat papieski Marco d'Aviano. Tu znajduje się kaplica Sobieskiego z licznymi pamiątkami przypominająca o zwycięskiej bitwie polskiego oręża. W dniu naszego pobytu ogromna większość turystów stanowili Polacy. Odprawiona została również Msza św. w języku polskim. Piękna pogoda i doskonała widoczność pozwalała oglądać ze wzgórza szeroką panoramę Wiednia i niestety nie modry Dunaj.

Ten krótki, kilkunastogodzinny pobyt w Austrii przypomniał nam chlubne karty polskiej historii, tak bardzo głęboko osadzonej w realiach chrześcijańskich, o czym nie zawsze wie i pamięta polski turysta. Cieszy jednocześnie fakt, że te wydarzenia sprzed wieków są uznawane, cenione i szanowane również poza granicami naszego kraju.

Tak pisałam w *Nowym Życiu* w styczniu 1998 roku, we wspólnym z Andrzejem Kajochem artykule...

ANNA DADUN-SĘK



*A za tego Króla Jana
Co to po łbach bił pogana
Przyszły posły i rozjemcy:
„Ratuj Królu, giną Niemcy!*

*Turek na nas następuje
Szyjom naszym miecz gotuje
Naszym wieżom księżyc w nowiu
Naszym dziatkom chrzest z ołowiu*

*Jak zdobędą Wiedeń stary
Krwawej poczną uczyć wiary
I postawią ciężkie stopy
W samym sercu Europy*

*My siłami niemieckimi
Nie obronim naszej ziemi
Zginie, knechty i rycerze
Ratuj Królu, bohaterze!”*

*Król się porwał rozgniewany,
„Wara! – krzyknął – bisurmany!
Na to słońce co nam świeci
Trząść z buńczuków waszych śmieci!*

Miecz mi dajcie, hej! Trębacz!
*Niech oleć kraj, obaczę
Niech się Polska moja ruszy
Silnej dłoni, wielkiej duszy*

*Niech husaria skrzydła bierze
Niech stalowe lśnią pancerze,
Niech szablice błysną w rękę
Luzak z koniem, koń w obłęku*

*Za trzy doby hufce ruszą
I nie spoczną, klnę się duszą
Aż oczyszczą dom sąsiada
Od szarańczy co nam spada”*

*Postyszała Polska Króla
Koń u żłobu uszy stula
Rycerz ostrzy miecz stalowy,
Kraju miły, bądź mi zdrowy.*

*Trąbią trąby w strony świata
Głos po polu z wiatrem lata
Szumi Wisła niespokojna
Bory szumią: Wojna! Wojna!*

*Za trzy zorze i trzy noce
polska wiara Turka grzmoce
Aż się szczybi kosa śmierci
Na buńczukach z końskiej sierści*

*Grzmią armaty, świszczą kule,
Z dziwem stają obce króle.
Wciągnęli długie szyje
patrz jak to Polak bije.*

*Biały koń się prze pod Janem
po tem polu krwią zalanem
Strzał turecki błyski chwytą
Na wzniesione w skrach kopyta*

*Turek włosy targa w brodzie
koń szeniaka pięta bodzie
Hej, na obóz, naprzód wiara,
Poszła koniom z nozdrzy para.*

*Jak wiatr lecą, jak grom walą,
Dziw, że świata nie rozwałą,
dziw, że się utrzymać mogą
Koń kopytem, mąż ostrogą...*

*Naprzód wzięli obóz wroga
on miecz spuścił, bije trwoga.
A po świecie okrzyk leci:
„Niechaj żyje Król Jan Trzeci!”*

PIEŚŃ LUDOWA

Wspominamy te znamienne rocznice i poświęcamy im wiele uwagi także dlatego, że wpisują się w naszą dzisiejszą sytuację. Ataki na chrześcijaństwo, na Kościół Katolicki, na chrześcijańską cywilizację Europy i już nawet na chrześcijańską Polskę wcale nie ustały. Wręcz przeciwnie – wzmagają się, są tylko prowadzone innymi metodami. Nie orężem, ale psuciem obyczajów, niszczeniem kultury, narzucaniem pogańskich odstępstw od wiary za pomocą różnych środków manipulacji. Nowe zagrożenia stawiają przed nami, przed katolickim Kościołem zadanie obrony wiary, jej zagrożonych wartości. Znowu Europie i Polsce grozi utrata tożsamości chrześcijańskiej, a konkretnym ludziom utrata więzi z Chrystusem. Ale obietnice dawane Polsce wielokrotnie przez Maryję nie straciły swej aktualności.

REDAKCJA

200 lat temu...

W październiku 1813 roku polski żołnierz Tomasz Kłossowski został ciężko rany w bitwie pod Lipskiem. Przerazony, zwrócił się do Maryi po pomoc. Zaczął się modlić: „Matko Boża, Opiekunko moja, Panno Najświętsza, Przczysta, pochyl się nade mną i uratuj mnie. Nie pozwól mi umrzeć. A jeżeli taka jest wola Boga Wszechmogącego, pozwól, bym chociaż wrócił do ojczyznej ziemi, i bym tam został pochowany. Matko Chrystusowa, usłysz mnie”

I Matka Boża ukazała mu się... Była w złotym płaszczu i koronie na głowie, a do piersi tuliła białego orła. Uspokoiła Tomasza i obiecała szczęśliwy powrót do domu. Żołnierz musiał za to spełnić pewne zadanie. Kazała mu, aby przyjrzał się jej uważnie, a potem znalazł obraz na którym wygląda tak samo jak teraz. Obraz ten miał umieścić w swojej ojczyźnie, tak aby każdy mógł się przed nim pomodlić i uzyskać łaskę: „Tomaszu, błagałeś mnie o pomoc, więc jestem. Matka kocha swoje dzieci. Nie umrzesz tutaj. Wyzdrowiejesz i wrócisz do ojczyzny. Pragnę jednak, abyś odnalazł mój wizerunek, takiej, jaką mnie teraz widzisz. Proszę, przekaz go do publicznej adoracji”.

Na taki wizerunek Maryi Tomasz Kłossowski trafił dopiero po wielu latach. Zalał go wracając z Częstochowy we wsi Lgota. Zabrał i umieścił go na drzewie w Lesie Grąblińskim blisko Lichenia. Przychodził tu codziennie, aż do dnia swojej śmierci w sierpniu 1848 r.

W to odludne miejsce przychodził często pobożny pasterz Mikołaj Sikatka. W 1850 roku trzykrotnie ukazała mu się Maryja, jako piękna Pani i powiedziała: „Ludzie są źli. Jeżeli się nie nawrócą, wybuchnie wkrótce straszna wojna; wielu ucierni. Pojawi się zaraza i mnóstwo ludzi umrze. Mikołaju, idź teraz do sosny, na której wisi obraz i zrób tam porządek, bo cały naród tu przyjdzie i wiele łask czerpać będzie”. Po tych słowach zniknęła.

Mikołaj jednak nikomu nie przekazał słów Matki Boskiej gdyż bał się, że zostanie wyśmiany. 15 sierpnia 1850 roku, w święto Wniebowzięcia ukazała mu się znowu. Tym razem wyglądała jak na obrazie Bolesnej Królowej Polski. Powiedziała wtedy: (...) *Miłosierdzie Boże jest niezmiernie. Wszystko może się jeszcze obrócić na dobre. Gdy naród wyda na świat świętych ludzi, wszystko da się jeszcze uratować. Potrzebujemy świętych matek! Kocham wasze dobre matki, podtrzymuję na duchu i rozumem je, ponieważ sama byłam tak*

boleśnie doświadczoną Matką. Podstępne zamiary waszych wrogów roztrząskają się o wasze matki. Dają one narodowi wiele bohaterskich dzieci. Gdy będzie szaleć wojna światowa, wywalczą ojczyznę wolność. Diabeł posieje niezgodę pomiędzy braćmi. Dawne rany



Do 1836 r. – Lgota pod Częstochową; potem Licheń

nie zostaną jeszcze wyleczone i nie minie jedno pokolenie, gdy ziemia, morze i powietrze staną się tak napełnione krwią jak nigdy dotąd. (...) W ogniu tych długotrwałych prób wiara zostanie oczyszczona, a nadzieja i miłość nie wygasną. Będę z wami, chroniąc was i krzepiąc, tak jak pomagam całemu światu.

Narody ze zdumieniem zobaczą, że z Polski nadchodzi nadzieja dla umęczonej ludzkości. Wszystkie serca zaczną z radości bić mocniej, jak nigdy nie było od tysiąca lat. Będzie to najważniejszy znak dany narodowi ku wzmocnieniu i opamiętaniu się. Zjednoczy on cały naród.

Następnie spłyną na ten umęczony i upokarzany naród i kraj niezwykle łaski, jakich nie było od tysiąca lat. Młode serca ożyją, seminaria i klasztory zapelną się. Polskie serca zainicjują wiarę na Wschód i na Zachód, na Północ i na Południe. Pokój Boży zapanauje na ziemi. (...) Gdy naród polski się

nawróci, zostanie napełniony otuchą i wysłuchany jako wzór dla innych narodów. Diabeł będzie co prawda z nim walczyć, by nie dopuścić do tej odnowy, ale ostateczne zwycięstwo należeć będzie do mnie. Nie dajcie się oszukać diabelskiemu smokowi i bądźcie wierni Bogu, a ja roztoczę nad wami mój płaszcz ochronny.

Mój obraz należy przenieść z lasu na inne, bardziej godne miejsce. Będą do niego pielgrzymować ludzie z całej Polski. (...) Ty, Mikołaju, będziesz musiał jeszcze wiele wycierpieć. Ale nie daj się zastraszyć! Powiedz ludziom o tym, co widziałeś i słyszałeś. A na dowód, że to, co słyszałeś, jest prawdą, zostaniesz teraz odmłodzony”

Mikołaj rzeczywiście został odmłodzony, jego twarz się wygładziła, a włosy odzyskały dawny kolor. Wykonał to, co nakazała mu Maryja.

Przepowiednia sprawdziła się w całości. Mikołaj został aresztowany i torturowany, a ostatecznie uznano go za umyślowo chorego. W carskim więzieniu całymi dniami modlił się o nawrócenie wszystkich ludzi.

Właśnie wtedy wybuchła epidemia cholery. Ze wszystkich stron ciągnęły ku obrazowi rzesze ludzi. Błagali o pomoc i opiekę. Modlili się przed cudownym obrazem. Przybywali nie tylko katolicy, ale także protestanci i Żydzi.

5 września 1852 roku komisja biskupów oświadczyła, że przy obrazie Matki Bożej dzieją się cuda, zatem jest godny czci. 29 września 1852 roku obraz Matki Bożej został uroczystie przeniesiony do kaplicy w Licheniu. Po 5 latach przeniesiono go do kościoła pw. św. Doroty, gdzie znajdował się blisko 150 lat. Księża marianie, pod przewodnictwem ówczesnego kustosa Sanktuarium ks. Eugeniusza Makulskiego MIC postanowili rozpocząć budowę świątyni godnej Matki Bożej Licheńskiej. Budowa bazyliki trwała 10 lat, od 1994 do 2004 roku. 2 lipca 2006 roku Cudowny Obraz Matki Bożej Licheńskiej przeniesiono z kościoła św. Doroty do bazyliki Matki Bożej Licheńskiej.

Dodajmy, że ten poszukiwany przez Tomasza Kłossowskiego wizerunek, który słynący cudami znajduje się w Bazylice Licheńskiej jest podobny do nieuczynionego ręką ludzką wizerunku MB z Guadalupe... A więc tak wyglądała naprawdę Matka Boża?

oprac. AS

35 lat temu...

To jest bardzo osobiste i bardzo nietypowe wspomnienie o *tamtym dniu*... Właśnie dlatego zdecydowałam się o nim opowiedzieć...

Koleżanka ze studiów załatwiła mi zaproszenie i pracę i wyjechałyśmy do Belgii, pracując w różnych miastach. Był to dla mnie sposób na zwiedzanie Europy...

Tamtego dnia spotkałyśmy się by podziękować jej rodzinie za zaproszenie, a następnego dnia wyruszyłyśmy wspólnie do Brukseli.

Późnym popołudniem, mocno już zmęczone, przysiadamy w małej kawiarence. Weszliśmy tam widząc taki znajomy napis: „Kalinka”. Kiedy zaczynamy rozmawiać, odzywa się do nas po rosyjsku człowiek z za baru: – *Polki?* Właściciel maleńkiego lokalu okazuje się żydowskiego pochodzenia emigrantem z ZSRR – z wielkiej emigracji lat 70-tych.

Przychodzą coraz nowi goście i któryś z nich, słysząc jak łamanym rosyjskim rozmawiamy z właścicielem „Kalinki”, pyta: – *Wy z Polski?* – *Z Polski.* – *No, to ciescie się... Polski kardynał został wybrany Papieżem...*

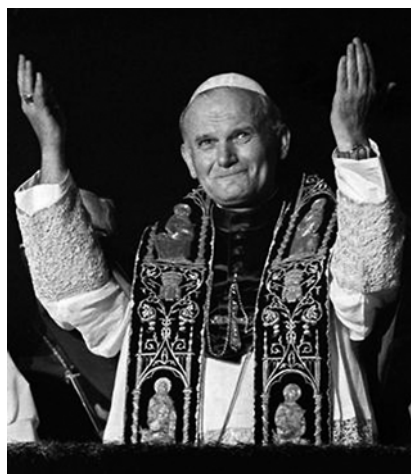
Patrzymy na siebie z Ewą. Nie wiemy – mówi prawdę, czy żartuje. – *Tak, a jak się nazywa?* – zadaje pytanie kontrolne któraś z nas... – *Jak Polak, to pewnie Dąbrowski* – odpowiada nasz rozmówca, któremu przypomniał się akurat polski hymn narodowy...

No, to mamy w zasadzie pewność, że nie należy go traktować poważnie.

– *Wśród polskich kardynałów nie ma kardynała Dąbrowskiego* – odpowiadamy z przyganą. – *Zaraz w radio będą wiadomości, to przekonacie się, że to prawda* – upiera się nasz informator. Właściciel „Kalinki” nastawia głośniejszy przygrywający po cichu kawiarniany radioodbiornik. – *Jeżeli się okaże, że to prawda, postawicie nam drinka* – mówi posłaniec dobrej nowiny i tym dopiero zraża nas do siebie całkowicie: alkohol zupełnie nie pasuje do świętowania t a k i e j wiadomości. Ale oto informacje zostały podane, o *papieżu Dąbrowskim* i żadnym papieżu z Polski ani jednego słowa. Oddychamy z ulgą i z honorem wynosimy się z „Kalinki”.

Po prostu uciekamy. Wsiadamy do pociągu i po godzinie docieramy do Gandawy. U naszych znajomych, u których mieszka Ewa nikt nic nie wie. Ale

kiedy gospodarze, na naszą prośbę, włączają telewizor, to od razu widzimy ten obraz, który od 16 października 1978 roku noszę w sercu... Biały dym, balustrada balkonu Bazyliki świętego Piotra, zbliżający się do niej krzyż, wypowiedziane po łacinie słowa: *HABEMUS PAPAM* i – po chwili – nazwisko: *KARDINALE WOJTYŁA*...



Do balustrady zbliża się szczupły, młody jeszcze człowiek. Kardynał Karol Wojtyła, Jan Paweł II.

– *Sia laudate Jesu Christo!* – brzmią Jego pierwsze, zapamiętane na zawsze, słowa...

Jedyne co o Nim wiem, to że jest z Krakowa. Wiem również jak wygląda, bo kiedyś widziałam Jego zdjęcia. Nie znam zupełnie Jego kazań, ani artykułów, nie mam pojęcia, że pisze wiersze.

Teraz jest nam trochę przykro, że opuściłyśmy „Kalinkę” nie pozwalając tamtym ludziom uczestniczyć w naszej wielkiej dumie i radości, ale odczuwamy także ulgę, że wspaniała wiadomość dociera do nas w chwili, kiedy znalazłyśmy się wśród swoich, bo Danka, pani domu, jest Polką....

Zawsze kiedy wypowiadam słowo „przypadek”, myślę, że warto by słowo to zostało wykreślone z naszego słownika. No, chyba że pozostawić tylko w deklinacji... Przypadek to sytuacja, której nikt wcześniej nie był w stanie

przewidzieć, więc jeśli choć jedna osoba patrząca z zewnątrz zauważała bieg wydarzeń, to o przypadku mówić nie można. Prościej – słowem „przypadek” osoby zaangażowane w wydarzenie określają swoje niedoinformowanie...

Skoro nie ma przypadków, wszystko kiedyś musi skończyć się dobrze. Naszym przeznaczeniem jest niebo, mieszkanie, które przygotował nam Chrystus. Istnieje też najlepsza dla każdego droga, która tam prowadzi. Można zostać z tej drogi zepchniętym. Można się na tej drodze zatrzymać, usiąść na poboczu i nigdy nie wypełnić swojego powołania, a mimo to nieba nie utracić... Można też zejść z niej z własnej woli – definitywnie odrzucić przeznaczenie.

Ach, jak wiele zawdzięczam Janowi Pawłowi II...

11 czerwca 1999 roku papież odwiedza Sejm III RP, a ja oczywiście śledzę to wiekopomne wydarzenie w telewizji... Na zakończenie polscy parlamentarzyści intonują nasz polski hymn, a Jan Paweł II śpiewa z nimi – *Marsz, marsz, Dąbrowski*... brzmi pieśń, a do mnie powracają w tej chwili wspomnienia z kawiarni „Kalinka”, gdzie rosyjskojęzyczny zwiastun przekonuje nas, że polski papież to „Dąbrowski”. I te zmiany, które od tamtego dnia dokonywały się w naszym życiu...

Patrzę na ekran telewizora i serdecznie się uśmiecham. – *I cóż, kardynale Dąbrowski, wróciłeś z ziemi włoskiej do Polski!* – mówię na głos. A Jan Paweł II, kilkadziesiąt sekund później, gdy tylko kończy się śpiew hymnu odpowiada mi: – *Nikt nie przypuszczał, że w takim umundurowaniu! Ale nam się wydarzyło...*

A ja wierzę, że to nie jest wcale koniec tej historii. Przecież *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.* (1 Kor 2, 9)

Więc mam nadzieję, że kiedyś, TAM, gdzie są dla nas przygotowane przez Jezusa mieszkania zapytam Jana Pawła II: – *Kardynale Dąbrowski, powiedz, czy 11 czerwca 1999 roku w Sejmie RP myślałeś tylko o swojej podróży „Z ziemi włoskiej do Polski”? Czy jednak już wtedy wiedziałeś, że ktoś nazwał Cię expressis verbis nazwiskiem słynnego polskiego generała?*

Jestem bardzo ciekawa co mi Jan Paweł II odpowie...

AS

Kończy się Rok Wiary...

Kolejny rok m o j e j wiary. Który to rok? Nie, wcale nie zgadza się z moim wiekiem, bo przecież były chwile, dni, miesiące, a może lata... bez wiary...

Na początku była wiara szczególna. Pierwotne, naturalne połączenie ze Stwórcą – Dawcą mojego życia... Sądzę, że u nowo narodzonego dziecka trwa głębokie złączenie z Bogiem Ojcem...

Potem – moja wiara dziecięca, już bardziej świadoma. Przejmowana od Rodziców, Rodziny. To wiara tradycji, wiara na miarę wieku i możliwości pojmowania. Wyznawana w modlitwach, których mnie nauczono: *Ojcze Nasz., Zdrowaś Maryjo... Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego...* Wiara dziecięca i ufna, nie szukająca dowodów, ani żadnych intelektualnych wyjaśnień...

Wiara Pierwszej Komunii Świętej – nie pojmująca Tajemnicy, ale wyczuwająca Ją całym dziecinny istnieniem...

Wreszcie wiara nastolatki... Czas „chodzenia do kościoła”... Ale nie do Boga... Chodzenia z obowiązku, nie z potrzeby. Coniedzielny dodatek do spraw ważniejszych i ciekawszych... Wiara jakby obok mojego życia ...

A wiara mojej młodości? To lata wiary „niepraktykowanej”. Nie, nie odrzuconej, ale pozostającej w tle. Daleko... Czas łaskawej uprzejmości dla Pana Boga, wyrażanej odwiedzeniem Go w niedzielę, nie w każdą... Czy mogę tamtą letnią uprzejmość w ogóle nazywać wiarą?

I wreszcie – moja wiara odzyskana. Wiara człowieka dojrzałego, wsparta rozumem.

Odzyskana w dniu, gdy odczułam współczucie dla kogoś, kto od Boga odszedł jeszcze dalej niż ja... Ten żal uratował moją wiarę...

Moja wiara odzyskana jest prawdziwa i szczerą. Nie jest słownym twierdzeniem: „Wierzę w Boga” ale wyznaniem Osobie: „Wierzę w Ciebie i wierzę Tobie!” Jest odpowiedzią Bogu w Trzech Osobach – i Maryi...

Jest jednocześnie potrzebą serca i odpowiedzią na tę potrzebę.

Ta Wiara jest wiedzą, wynikającą z Porozumienia... Ale jest też Porozumieniem, które z Bogiem łączy w jedno.

Wiara, która wielkie Tajemnice Boga zaczyna pojmować rozumem...

Wiara, która wreszcie rozumie jak wielki jest majestat Boga i jak niepojęty, a przecież prawdziwy jest cud Przeistoczenia...

Jaka jest ta moja wiara gdy kończy się rok 2013 – Rok Wiary? Czy jest mocna? Tak, chociaż czasem nękana narzucanymi z zewnątrz wątpliwościami. Odpieranymi przeze mnie z pomocą Archanioła Michała i mojego Anioła Stróża – do którego wciąż za mało się jednak uciekam...

No i jedno wiem na pewno. Jest mniejsza niż ziarno gorczycy – jeszcze nie przeniosła żadnej góry.

Zaczyna się kolejny rok mojej wiary. Nie wiem czy będzie to **cały rok**, ale na pewno czeka mnie **cała wieczność**... Tego akurat jestem pewna.

Niech zatem moja wiara będzie odłąd płomienna! I niech w końcu znacznie naprawdę góry przenosić! Bo najważniejsze w mojej wierze jest nie to, że ja wierzę, ale że Bóg wierzy we mnie... Że Jezus wierzy w nas. Przecież powiedział, że będziemy dokonywać czynów większych niż On...

Od tamtej chwili minęło prawie 2000 lat. A On czeka na odpowiedź coraz nowych pokoleń!

AS

Seminarium Odnowy Wiary

Mszą Świętą z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie rozpoczęło się w naszej parafii Seminarium Odnowy Wiary w Duchu Świętym. 7 października o godz. 19-tej kościół zapełnił się wiernymi.

– *Cieszę się, że tak wiele osób przyszło na rozpoczęcie naszego seminarium* – powiedział witając nas o. Andrzej Smółka ss.cc. – *Ale martwię się* – dodał – *że aż tak wiele osób z tej parafii choruje albo jest nękana przez zło...*

Wielokrotnie przypominał nam później, że to nie kapłan, ale Jezus uzdrawia. Kapłan jest tylko narzędziem w rękach Jezusa. Mówił o tym bardzo przekonująco ponieważ Pan Jezus kiedyś Go Swoim działaniem naprawdę zaskoczył.

Było to w czasie, gdy jako młody kapłan został skierowany na misje do Afryki. Pewnego dnia odprawiał Mszę św., na którą przyszło wielu ludzi. Modlitwy trwały długo i gdy się zakończyły – czuł się naprawdę bardzo zmęczony i głodny. By dostać się do przygotowanej dla niego lepianki musiał jeszcze przebyć piechotą

spory dystans przez dżunglę, wiedziony przez przewodnika... Było gorąco i wilgotno, atakowały go całe chmary tropikalnych komarów, od których opędzał się marząc o schronieniu i o zjedzeniu czegokolwiek. Był tak głodny, że gotów był zjeść nawet suszoną małpę.

I wtedy w ciemnościach jak zjawa pokazała się jakaś postać w białej koszuli... Przewodnik przetłumaczył, że ten człowiek szedł cztery dni piechotą właśnie na tę Mszę św. i zmartwił się ogromnie: – *Bo ja chcę* – powiedział do młodego księdza – *żebyś Ty uzdrowił moją córkę. Ona nie chodzi...* Wtedy ksiądz zobaczył, że ta ciemna postać w białej koszuli trzyma na plecach dziecko... 11-letnią dziewczynkę. Ksiądz, będąc bardzo zmęczony i głodny, pobłogosławił dziecko i ojca, robiąc im krzyżyk na czole.

Następnego dnia ksiądz jechał w inne miejsce tamtejszą ciężarówką. Zabrali też tego człowieka, żeby zaoszczędził dwa dni pieszej drogi. Ciężarówka jechała bardzo wolno, kolebiąc się na boki, kołami zanurzona głęboko w czerwonym błocie. Gdy się zatrzymali i wysiedli okazało się, że dziewczynka... chodzi. Stawiała niezdarnie nogi, szczęśliwa jak i jej ojciec. Robili z tej radości tyle hałasu, że wysiadł też ksiądz: – *Przecież mówiłeś, że ona nie chodzi! A ona chodzi* – wygarnął ojcu dziecka.

– *Ale do dzisiaj naprawdę nie chodziła* – usprawiedliwił się ojciec...

– *To co się stało?*

– *Została uzdrowiona!* – tłumaczył szofer.

– *To niby ja ją uzdrowiłem?*

– *Tak, Ty.* – odpowiedział mu wzruszony i szczęśliwy ojciec.

Od tamtej pory kapłan wie, jak działa Chrystus... On naprawdę potrafi nas zaskoczyć. I uzdrowić. Także z niewiary. Także kapłanów...

AS

Jubilaci 2013 – Żywy Różaniec

11 września odbyło się uroczyste nabożeństwo w intencji tegorocznych Jubilatów ze wspólnoty Żywego Różańca. Jak zwykle, dostojni Jubilaci z wielkim wzruszeniem odmawiali *Zdrowaś Maryjo*, a na Mszy św. w czasie homilii Ksiądz Proboszcz Parafii składał życzenia i dziękował obecnym za pamięć modlitewną za kapłanów. Dziękował za ofiarowane codzienne trudności życiowych w modlitwach. Każdy z Jubilatów został obdarowany z rąk kapłanów piękną różową różą.

Ogromne dzięki Drogiemu Proboszczowi – Księdzu Januszowi oraz kapłanom będącym w koncelebrazie składa zelatorka – Halina Pierścionek

Szczęść Boże.

- 97 lat:** Genowefa Baran
96 lat: Felicja Wilk
95 lat: Emilia Dochniak
94 lata: Zofia Wróbel
93 lata: Irena Bieńkowska
92 lata: Anna Homańczuk
 Janina Dolik
 Helena Rękas
 Felicja Brodtko
 Ludwika Krawczyk
 Genowefa Orzeł
 Wacława Kurzawa
91 lat: Aniela Rymarz
 Stanisława Ignaszewska
 Elżbieta Jajko
 Antoni Gromkowski

- 90 lat:** Stefania Pyra
 Helena Matuszek
 Eugenia Durman
85 lat: Janina Kurek
 Welina Budzińska
 Kornelia Łaskawska
 Cecylia Bamburowicz
 Zygmunt Kowal
 Helena Woźniak
 Stanisława Krasnosielska
 Stefania Kwiatkowska
 Izolda Bejszer
 Franciszka Korzeniowska
80 lat: Zofia Woźniak
 Agnieszka Janus
 Maria Michalska
 Zofia Śliwa
 Teresa Bulzak
75 lat: Elżbieta Drwięga
70 lat: Janina Jarych
 Barbara Porankiewicz
 Barbara Paluch
 Stanisława Alechnowicz
65 lat: Urszula Miecznikowska
 Marianna Boryło
60 lat: Kamila Kuklińska
 Teresa Sendeczka
 Barbara Wojdak
55 lat: Ewa Siekiera

Drogim Jubilatom składamy serdeczne życzenia codziennej radości z wybrania do zaszczytnej misji modlitwy różańcowej

REDAKCJA

Pani Różańcowej

*Z łagodnym wiatrem
 cicho sphywa melodia jesieni
 w ten czas
 Tobie Pani Różańcowa
 powierzamy wszystkie nasze
 dzienne sprawy
 chwile
 przesuujące się jak
 paciorki różańca*

*Nasze klęski i zwycięstwa
 nasze zmęczenie i marzenia
 wędrują z Tobą – Maryjo
 w długim korowodzie pokoleń
 do Twojego Syna*

*Matko Jezusa i nasza Matko
 bezgranicznie oddana i zatroskana
 o nasze zbawienie
 pomagaj nam w rozważaniu
 Ewangelicznych Tajemnic*

*Pani pełna łaski
 w której wypełniło się proroctwo
 nowych czasów
 blaskiem różańcowych ziaren
 rozjaśnij nasze ciemności
 nie pozwól swoim dzieciom
 pomylić kierunków
 bądź naszą przewodniczką
 po zawitych drogach wolności*

IRENA KUBIAK



Lewin 2013

Mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Hbr 10,38a) – to temat rekolekcji w Lewinie Kłodzkim, które organizowała wspólnota „Płomień Pański” w dniach 18-25 sierpnia br.



Rekolekcje rozpoczęły się Mszą św. w kościele lewińskim, pięknie odrestaurowanym. Po wspólnej kolacji – wieczorna modlitwa, prowadzona przez ks. Wojciecha Jaśkiewicza i naszą diakonią uwielbienia.

Każdy dzień rozpoczynał się jutrznią – wspólną modlitwą brewiarzową – potem śniadanie i oddawanie dzieci na kilka godzin pod opiekę wychowawczyń, by z uwagą, w niczym nie rozpraszanym skupieniu wysłuchać konferencji, a potem medytować jej treści podczas adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele.

Każdy dzień miał swego patrona – pierwszy: Adama i Ewę, kolejny – Abrahama, następny – naród Izraela, potem córkę Izraela – Maryję, Matkę Boga i naszą Matkę; kolejny dzień był naznaczony rozważaniem ofiary Jezusa Chrystusa, który został ukrzyżowany – z miłości do każdego z nas.

Konferencje głosił codziennie o. Tomasz Słowiński, dominikanin, nasz parafianin –, który na stałe pełni duszpasterską posługę w Czortkowie na Ukrainie. Przeprowadził nas przez cały rok świąt żydowskich. **ROSZ-HA-SZANU (Nowy Rok), JOM KIPUR (Dzień Prześlągania), SIKKUT (Święto Zbiorów / Święto Namiotów), CHANUKA (święto Świąteł), PURIM, PESACH (Pascha / Święto Przaśników), SZAWUOT (święto Tygodni / Pięćdziesiątnica).**

Mieliśmy okazję poznać świętowanie naszych starszych braci w wierze, także od kuchni! Z przepisami kulinarnymi włącznie! **Cymes z marchewki, Kreplach** (potrawa obowiązkowa w Dzień Prześlągania, ale również w inne święta: Simchat Tora, Purim, Szawuot), **Rolada kartoflana, Racuchy z chałki, Kieszonka (ucho) Hamana, Charoset (Aszkenazyjczyków), Bajgle (precle)** i inne jak np. znany nam wszystkim sernik – są smakowitym wspomnieniem rekolekcji. Przepisy prezentowane są na naszej stronie płomienpanski.pl. **SMACZNEGO**

A to tematy porannych konferencji o Tomasza:

1. **Bóg mi przebacza. Pragnienie prawdy.**
2. **Bóg mnie wypróbuj i oczyszcza. Zaufanie.**
3. **Bóg czyni dla mnie cuda. Radość.**
4. **Bóg mnie prowadzi. Zawierzenie.**
5. **Bóg przechodzi. Wytrwałość.**
6. **Bóg JEST. Wiara.**

Do medytacji przygotowywał nas ks. Artur Ćwirta, zalecając wybrane miejsca i pozycje modlitwy jeszcze przed modlitwą i staranie się o wytrwałość i stałość (miejsca i czasu). Każdy otrzymał pisemne wskazówki do medytacji.

Modlitwę należy rozpocząć spokojnie, znakiem krzyża świętego, świadomie, że znajdujemy się przed Bogiem i wiedząc co ten uczyniony gest oznacza. Prosić trzeba Ducha Świętego o poprowadzenie w modlitwie i dobre owoce medytacji. Po takim przygotowaniu czytamy fragment Pisma Świętego, angażując wyobraźnię i zadając sobie pytania: „Kim jestem przed Bogiem? Kim dla mnie jest Bóg? Co pragnę otrzymać od Boga? Czy jestem gotowy do posłuszeństwa, do ofiary i poświęcenia?”

Medytacja to rozmyślanie nad treściami Słowa Bożego. Trzeba się zastanowić jak odnoszą się one do konkretnego mojego życia i co chce powiedzieć mi Pan Bóg, do czego mnie zaprasza, na co zwraca moją uwagę. Z tego rozważania powinna wypłynąć moja odpowiedź, a może nawet jakaś decyzja. O całej modlitwie na koniec należy porozmawiać chwilę szczerze z Panem Bogiem – o tym wszystkim co zrodziło się w moim sercu, o pragnieniach i obawach, o rzeczach dobrych i złych, przyjemnych

i trudnych. Medytację kończy „Chwała Ojcu...” i znak krzyża świętego.

Wskazane jest zrobienie notatek z tego, co działo się podczas medytacji.

Ks. Artur wraz z o. Tomaszem zorganizowali nam pielgrzymkę do Wambierzyc, do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin, wybierając dzień, który w liturgii poświęcony jest NMP Królowej.

Wiara Kościoła w ukoronowanie Maryi na Panią nieba i ziemi znalazła wyraz w encyklice Piusa XII „Ad Caeli Reginam”, którą papież ogłosił w setną rocznicę dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, 11 października 1954 r. Wspinając się drózkami kalwarii wambierzyckiej – wspominaliśmy także tę tajemnicę chwalebnej różańca.

Rozważania przy kolejnych stacjach wambierzyckiej Drogi Krzyżowej prowadził o. Tomasz.

Podczas konferencji o. Tomasz kilkakrotnie cytował św. Teresę z Lisieux, za co jestem niezmiernie wdzięczna, gdyż jest Ona moją patronką z bierzmowania.

Zapamiętałam też zdanie określające chrześcijańskie patrzeć na wartości – przeciwstawne do greckich wierzeń:

„Nie to co piękne jest święte, ale **to co święte – jest piękne!**”

ŚWIADECTWA

Przyjechałem na rekolekcje mocno kulejąc – po wypadku w Częstochowie. Podpierałem się laseczką, ledwo chodziłem. Nie mogłem uklęknąć w kościele, ani wchodzić czy schodzić po schodach. Modląc się przed Najświętszym Sakramentem prosiłem: „Panie, uzdrow mnie!” Po dotknięciu się „szaty Pana Jezusa” – uklęknąłem w ławce i zapomniałem o tym, że kłęczę. Po wyjściu z kościoła – normalnie schodzę po schodach. Zaczęłem biec, wystawiając Pana Boga na próbę – czy uleczył moją kontuzję i zabrał ból tylko na chwilę czy na stałe? Potwierdzam jednak po kilku dniach, że udaje mi się nadal przykłęknąć bez bólu. Chwała Panu!

Wojciech

W poniedziałek straciłem zupełnie głos a przyjechałem na rekolekcje aby śpiewać. Poprosiłem, by Pan Bóg „naprawił” mój głos i tak się stało – następnego dnia mogłem już śpiewać. Chwała Panu!

Kuba

Jestem pierwszy raz na rekolekcjach. W grupie młodzieżowej o. Wojtek poruszał trudne tematy, wyluszczał je i wyjaśniał. Rekolekcje miały się udać, gdy go zniechęcimy, a chyba jednak nie udało się, bo polubiliśmy go bardzo.

Chwała Panu!

Bartek

Dziękuję Bogu, że pokazał mi, że przejmuję się moim losem. Chciałam zadać wiele pytań, a w każdej konferencji o. Tomasz był uprzedzającym odpowiedź na te moje pytania. O. Tomasz odpowiadał na nie, nie znając zupełnie mojej sytuacji ani tych nie zadanych pytań. Dziękuję Bogu, za Jego prowadzenie.

Dorota

Zawsze przyjeżdżaliśmy na rekolekcje zabierając tu swoje dzieci, a tym razem to nasze dzieci zabrały nas ze sobą.

Adam

Dziękuję, że znalazło się dla nas miejsce w waszej wspólnotce na rekolekcjach. Adoracja pokazała mi, że trzeba mieć żarliwość o chwałę Boga i nie gasić jej w sercu swoim, a także chwalić Boga na co dzień w różnych sytuacjach – w domu, w rodzinie, wspólnotce, w pracy – wszędzie.

Halina

Dziękuję za przyjęcie mnie na rekolekcje przez wspólnotę, a szczególnie dziękuję Dorocie i diakonii muzycznej, która ciężko pracowała. Profesjonalne wykonanie pieśni, także wiele nowych – niosło naszą modlitwę – bez tego nie byłaby ona taka żarliwa.

Józef

Jestem osobą niepełnosprawną, zawsze byłem wyszydzany. Tu zrozumiałem, że być niepełnosprawnym to zaszczyt, a nie przekleństwo.

Usłyszałem: – zobacz, że jesteś silniejszy – jesteś elitą w społeczności normalnych.

Żałujcie, że nie jesteście niepełnosprawni!

Jaś

Rekolekcje to czas odnowy i takie były moje oczekiwania – i takie też spełnienie. Każdego dnia odnawiana była wiara w moc Boga i potęgowane nasze zaufanie Jemu. Był czas na adorację Najświętszego Sakramentu,



na modlitwę indywidualną i wspólną prowadzoną wspólną. Wielbiliśmy Boga i dziękowali za wszystko!

Spotkania w małych grupach dzielenia pokazywały bogactwo Bożych obdarowań: radość, miłość, codzienny głód Eucharystii, wiara, która jest wielką łaską, posłuszeństwo woli Bożej, przebaczenie – nie zawsze łatwe i natychmiastowe, dziękczynienie za wszystko, uwielbienie i żarliwość w oddawaniu chwały Bogu, wdzięczność i bojaźń Boża.

Grupka, do której zostałam przydzielona składała się z 8 wspaniałych i pobożnych niewiast. Dwie Ele (jedna

była naszą animatorką), Ala, Gienia, Wiesia, Basia, Gosia i Halinka – wszystkie otwarte na Boże działanie i wielbiące Go za przemianę serc.

Jadąc na rekolekcje „zbierałam” u przyjaciół i w rodzinie – intencje modlitewne: o nawrócenie braci i ich rodzin; dziękczynna za rodzinę; o nawrócenie córek i chrzest dla wnuczki; o błogosławieństwo dla Kasi i jej rodziny, o Boże prowadzenie Kamila, o uzdrowienie Alicji, Marii, Mietka, Haliny, Irenki, Bogusi;

Już na miejscu dostałam sms-y z prośbą o modlitwę za osoby, które miały być operowane: 15-letniego Kamila, i za Klaudynę...

Rozmawiając przed wyjazdem z córką – pytałam o jej intencje. Usłyszałam: Mamo, wiesz – nasza rodzina jest za mało bogata. Miałam się modlić w tej intencji, by była „bardziej bogata”?!... Pomodliłam się – czy stałam się przez to bardziej bogatą? Miłość wie!

Na zakończenie spotkań w małej grupie każda z uczestniczek otrzymała (losowo) pamiątkową zakładkę z sentencją. Z wielką radością przeczytałam na mojej: **być bogatym**, a na odwrocie:

Jedynie miłość rozumie tajemnicę – innych obdarować i samemu przy tym stać się bogatym.

GOSIA

Miesiąc po rekolekcjach zdarzył się wypadek, w którym nie mogłam liczyć na niczyją pomoc. Deszcz tłumiał moje wołanie: „ratunku, pomocy”, a zapadający zmrok uświadamiał mi, że w taką pogodę nie ma w pobliżu żywego ducha. „Jezu ratuj!” – zawołałam – i uratował – potwierdził obecność i moc – (mówi się, że to „szok” sprawia pokonywanie niemożliwego). „Moc w słabości się doskonali” – mówi Pismo Święte. Moc w słabości i ratunek – telefon, pogotowie, rtg, tk, opatrunek, gips. Obecność bliskich, ich troska i pomoc. Dziękuję Ci, Jezu

M.



II Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji



II Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji, pod hasłem „Obudzić olbrzyma”, zorganizowany był w dniach 19-22 września br. przez Zespół ds. Nowej Ewangelizacji Konferencji Episkopatu Polski, któremu przewodniczy ks. bp Grzegorz Ryś. Miejszem Kongresu – największa, bo 40-tys. parafia w Warszawie p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie.

Brało w nim udział ok. 500 osób z całej Polski, w tym z naszej parafii, a także goście z Włoch, Francji i USA. W programie Kongresu były rekolekcje ewangelizacyjne, konferencje, warsztaty, wspólne modlitwy i Msze św., wieczór świadectw, dzielenie się doświadczeniami, koncert, piknik rodzinny i wyjście ewangelizacyjne „od drzwi do drzwi” w parafii ursynowskiej.

Obrady Kongresu rozpoczęła modlitwa uwielbienia. Warsztaty prowadzili: „Ruch dla Lepszego Świata – Mondo”, Szkoły Nowej Ewangelizacji, Ruch Światło-Życie, Ruch Focolari, Droga Neokatechumenalna, Kurs Alfa, Komórki Parafialne. Rzecznikiem Kongresu był Bogdan Sadowski.

Organizatorzy kongresu postawili sobie trzy cele:

- ukazanie właściwej wizji parafii,
- prezentację metod ewangelizacji w parafii i przez parafię oraz
- „doświadczenie łaski Bożej podejmowania odpowiedzialności za parafię”.

Pierwszą kongresową Eucharystię bp Grzegorz Ryś sprawował w intencji wszystkich polskich parafii.

W homilii podkreślił, jak ważna jest osobista relacja z Jezusem. – *Póki nie wiemy, kim On jest, nie mamy z czym wychodzić na ewangelizację.*

W porannej katechezie rekolekcyjnej na temat: **ubóstwo to ważne świadectwo** bp Grzegorz Ryś powiedział:

Byłoby niedobrze, gdybyśmy poczuli się zmęczeni tematem ubóstwa, o którym tak często mówi papież Franciszek. Nasz stosunek do pieniądza pokazuje nam znacznie więcej niż nam się wydaje. Pokazuje naszą gotowość na przyjęcie Ewangelii.

Parafie to nie firmy usług religijnych

Ks. dr Kazimierz Półtorak, pastoralista mówił o parafii jako miejscu „identyfikacji dla człowieka wierzącego”. *Na parafię nie można już patrzeć tylko jak na terytorium. Parafie nie mogą być firmami od usług religijnych. Parafia to*

środowisko, dlatego ważne jest jej zaangażowanie społeczne, kultura, promocja dobroczynności, wolontariat na wszelkich poziomach, propozycje na spędzenie czasu wolnego, ewangelizacja na ulicy przez tych, którzy są do tego wcześniej przygotowani. Katolicy oprócz spotkań w kościele potrzebują także spotkań innego typu – w oratoriach, salach przyparafialnych. Apelowal też by „wychodzić poza mury plebanijne”.

Warsztaty nt. metod ewangelizacji w parafii

Wśród propozycji warsztatowych uczestnicy mieli do wyboru zapoznanie się z Kursem Alfa, Komórkami Parafialnymi, Szkołą Nowej Ewangelizacji i nowymi wspólnotami w kościele – Chemin Neuf i Emmanuel.

Nawrócenie pastoralne to odnowa relacji w Kościele

Nawrócenie pastoralne polega na tym, by na nowo odczytać relacje: świeccy – księża – osoby konsekrowane – biskupi. *Dziś już nie ma miejsca na pasywność świeckich, gdy tymczasem proboszcz robi wszystko* – wyjaśniał Marc de Leyritz, inicjator kursów Alfa we Francji.

Być chrześcijaninem to nie tylko otrzymać chrzest, żyć uczciwie i w niedzielę być w kościele; bycie chrześcijaninem to bycie uczniem Chrystusa.

System Parafialnych Komórek Ewangelizacyjnych

prowadzący: ks. Bogusław Brzyś
Komórki to kiluosobowe grupy od 3 do 8 osób związanych węzłem rodzinnym, przyjaźnią, sąsiedzi, koledzy z miejsca pracy lub studiów. Uczestnicy komórek spotykają się w domu lidera raz w tygodniu. Liderzy spotykają się

co dwa – trzy tygodnie z kapłanem na spotkaniach formacyjnych. W planie



spotkania jest zawsze modlitwa uwielbienia, świadectwo – jak Bóg działał w moim życiu i co zrobiłem dla ewangelizacji. Celem spotkań jest:

- Wzrastanie w więzi z Jezusem,
- Wzrastanie w miłości braterskiej,
- Dzielenie się wiarą,
- Posługiwanie w Kościele – Ciele Chrystusa,
- Wspieranie innych i przyjmowanie wsparcia od innych,
- Formowanie nowych animatorów,
- Poglębianie świadomości katolickiej.

Ruch dla Lepszego Świata

prowadzący: ks. Mirosław Grendus
Ruch dla Lepszego Świata powstał jako jeden z tych dynamizmów, które Duch Święty wzbudził w Kościele



po dramacie II wojny światowej. Nazwa Ruchu nawiązuje do słynnej proklamacji „Dla Lepszego Świata” Piusa XII z 1952 r., w której wzywa on do „odbudowy świata od fundamentów, żeby ze zdziczałego stał się bardziej ludzki, a z ludzkiego bardziej boski, według Serca Bożego”. Specyfiką Ruchu jest dążenie do zaangażowania w odnowę wszystkich ochrzczonych, całego Kościoła, co wymaga dobrze przemyślanych, przygotowanych i długotrwałych inicjatyw formacyjnych.

Parafia ma być rodziną zastępczą

Biskup koszalińsko-kołobrzeski Edward Dajczak powiedział w homilii podczas południowej Mszy św., że w czasie, kiedy jest tak wiele chorych rodzin, **parafia ma być rodziną zastępczą.**

Dom, którym jest parafia, pilnie potrzebuje ciepła – to jest sprawa nas wszystkich, którzy tu jesteśmy. To będzie od nas zależeć, jaki jest ten dom – powiedział. – *Kościół ma tętnić życiem Jezusa, nie innym.*

Na zakończenie Mszy św. głos zabrał kard. Kazimierz Nycz. *Pytam*

dzisiaj co zrobić – jakie cele postawić życiu Kościoła, ale najważniejsze pytanie jest **po co to robić** – **Celem jest uwielbienie Boga i zbawienie człowieka.** – parafia ma być największym z możliwych narzędzi Nowej Ewangelizacji.

Na zakończenie życzył zebrany, aby byli drożdżami Nowej Ewangelizacji, aby sami się budzili i budzili tych, którym tego potrzeba. – *Innych budźmy swoją żarliwością, gorliwością i swoim świadectwem!*

REDAKCJA

Pokongresowa refleksja

Jeden z kapłanów uczestniczących w Kongresie pięknie wyraził osobisty cel udziału w nim, jako pragnienie poznania nowych metod ewangelizacji po to aby zastosować je w swojej parafii. Rzeczywiście – poprzez rozpowszechnianie w kościele doświadczeń i metod ewangelizacji oraz bardziej partnerską, obustronnie otwartą współpracę kapłanów i świeckich – mocą Ducha Świętego – pełniej wykorzystamy potencjał ewangelizacyjny czyli „talenty” jakie dał nam Pan. Ewangelizacja uliczna, kursy Alfa, komórki parafialne oraz wiele innych metod Nowej Ewangelizacji – mogą być z powodzeniem stosowane praktycznie w każdej polskiej parafii. Potwierdzają to doświadczenia i świadectwa kapłanów oraz świeckich, które słyszeliśmy podczas Kongresu.

Nawrócenie pastoralne („obudzenie olbrzyma”) *naszych wspólnot* – jak mówił ks. bp Grzegorz Rys – *wymaga przejścia od „zabiegów” o charakterze „konserwującym” do posługi zdecydowanie misyjnej.* Chodzi o to, aby zamiast metod ewangelizacyjnych, które były dobre w przeszłości, sięgać po nowe metody, adekwatne dla tego czasu.

Na koniec kongresowe pytanie, które skieruj Drogi Czytelniku do siebie: **Czy ja mogę być ewangelizatorem?**

Bóg kocha każdego, jeśli Ty kochasz z Bogiem konkretnego człowieka, to możesz jemu głosić Ewangelię (czyli możesz być ewangelizatorem)!

Jezu ufam Tobie!

MILLENIUSZ
(uczestnik Kongresu)

Wiele wartościowych informacji o sposobach głoszenia Ewangelii można znaleźć na stronie Kongresu: <http://nowaewangelizacja.org/ii-ogolnopolski-kongres-nowej-ewangelizacji-2/warsztaty-2/>

Muzyczna uczta z chórem Convivium

„Convivium” znaczy uczta. Taką nazwę przyjął chór, który już od półtora roku raz w miesiącu ubogaca śpiewem niedzielną liturgię o godz. 12.30 w kościele pw. Świętej Rodziny. Uczta duchowa, uczta muzyczna, uczta eucharystyczna.

Chór powstał w lutym 2012 roku, dzięki życzliwemu wsparciu i patronatowi księdza proboszcza Janusza Prejznera. Tworzą go ludzie, których połączyła pasja muzykowania, zwłaszcza zamięłowanie do śpiewu. Wielu z nich zajmuje się działalnością chóralną od lat. Śpiew podczas liturgii traktują także jako szczególną formę modlitwy i służby Panu Bogu.

Kierownikiem muzycznych oraz dyrygentem chóru jest prof. Marta Kierska-Witczak, doświadczony chórmistrz, pedagog i wykładowca wrocławskiej Akademii Muzycznej. Jej artystyczny wybór padł na klasyczny repertuar chóralny, złożony z czterogłosowych utworów a capella, w przeważającej większości autorstwa najwybitniejszych kompozytorów (jak W. A. Mozart, Ch. Gounod, J. S. Bach, A. Greczaninow). Są wśród nich dzieła sakralne przeznaczone do wykonania podczas liturgii oraz większe formy muzyczne, przygotowywane z myślą o osobnych koncertach.



Chór współpracuje z parafialnym organistą, Damianem Dębickim, którego akompaniament nadaje wykonywanym utworom jeszcze większego artystycznego wyrazu.

Repertuar z najwyższej półki, świadomy dobór środków wyrazu oraz dbałość o poziom wykonawczy – to aspekty, na które „Convivium” kładzie szczególny nacisk.

Chór nie ogranicza swojej działalności do oprawy liturgii w kościele pw. Świętej Rodziny, lecz występuje także poza terenem parafii. W ubiegłym miesiącu uświetnił śpiewem uroczystą Mszę Świętą w legnickiej katedrze z okazji obchodów 330 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, a po Mszy dał krótki koncert, w trakcie którego wykonał „Magnificat” Johanna Pachelbela.

Natomiast 18 października weźmie udział w uroczystej liturgii w kościele ojców dominikanów, w ramach obchodów jubileuszu 300-lecia beatyfikacji patrona Wrocławia, bł. Czesława.

Jak co miesiąc przygotowuje również muzyczną oprawę niedzielnej Mszy Świętej w naszej parafii. Wszystkich miłośników pięknego śpiewu zapraszamy 27 października na godz. 12.30.

ALEKSANDRA WOŹNIAK

Podwyższenie Krzyża Świętego

Jezus powiedział do Nikodema:

(...) *potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.* (J 3, 13-17)

Dziękuję Ci, Jezu, za Twoją mękę i krzyż. Dziękuję za to, że wziąłeś moje winy na Siebie. Że wyzwoliłeś mnie od śmierci i przez krzyż pojednałeś na nowo z Ojcem. Wiele Cię kosztowałam... Tak wiele musiałeś wycierpieć, aby spełnić pragnienie Ojca. Walczyłeś aż do krwi, na śmierć i życie, aby mnie Jemu przywrócić. Ale nie cofnąłeś się przed niczym. Dziękuję Ci. Dzięki Tobie mam nadzieję na życie wieczne we wspólnocie Miłości.

Za darmo.

Pośród nich także my wszyscy niegdys postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. (Ef 2, 3-5)

Chrystus Jezus, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. (Flp 2, 6-8)

To mój Pan.

ANNA SIKORA

Krzyż Chrystusa

*Znak Chwały...
choć...
myśleli, że hańby...
Znak
zdrady...
i Miłości
Miejsce śmierci...
i Życia!
Niemy świadek –
i krzyczący symbol ...
Dzisiaj w Europie
tak często
zapominany
zwalczany...
niechciany...*

*Przez nas
WYWYŻSZANY*

AS

Pielgrzymka skautów na Święty Krzyż

W dniach 26-29 września 2013r. odbyła się coroczna ogólnopolska pielgrzymka Skautów Europy na Święty Krzyż. Już po raz dwudziesty wędrownicy (od 17 lat wżwyż) z całej Polski, ale też duszpasterze, nasi przyjaciele i goście z Ukrainy pielgrzymowali do sanktuarium Krzyża Świętego w Górach Świętokrzyskich.

Pielgrzymowanie rozpoczęło się w piątek poranną Mszą Świętą oraz konferencją hufcowego i duszpasterza na temat wędrownicy do Emaus. W drodze był czas na przygotowanie i spożycie obiadu, modlitwę różańcem, rozważanie Pisma świętego, śpiew, rozmowy. Pogoda była sprzyjająca.

Na miejsce noclegu dotarliśmy późnym popołudniem. Wieczorem odbyło się spotkanie przy ognisku. Każdy krąg przedstawiał scenkę na temat 3. rozbioru Polski. Po ognisku oraz krótkiej adoracji Najświętszego Sakramentu nastąpił „Wymarsz Wędrownika”.

Wczesnym rankiem w sobotę ruszyliśmy w dalszą drogę. Na miejsce

noclegu dotarliśmy już około południa. W Nowej Słupii spotkały się wszystkie trzy kolumny skautów, pielgrzymujących różnymi trasami. Uczestniczyliśmy tam we Mszy Św., którą odprawił po łacinie JE ks. bp Edward Dajczak, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.



Wysłuchaliśmy także Jego konferencji, po czym wspólnie bawiliśmy się podczas biesiady. Kręgi z różnych miast prezentowały scenki z początków państwa polskiego wg *Kroniki* Galla Anonima. Wieczorem udaliśmy się do sanktuarium Krzyża Świętego oddalonego ok. 3 km od miejsca naszego noclegu, uczestnicząc po drodze w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Zachwylił nas widok klasztoru, który oświetlony nocą, robił jeszcze

większe wrażenie niż za dnia. Szczytem pielgrzymki była adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy głównej klasztoru. Towarzyszył nam śpiew i muzyka w wykonaniu naszego chóru i orkiestry oraz składające do refleksji rozważania ks. biskupa.

W niedzielę rankiem ponownie udaliśmy się do sanktuarium, by uczestniczyć we Mszy Świętej, ucałować relikwie Krzyża Świętego, a także wysłuchać konferencji o przyjaźni wygłoszonej przez Komisarza Federalnego Federacji Skautingu Europejskiego, Martina Hafnera. Przewodniczący Rady Naczelnej Skautów Europy w Polsce Marek Mucha HR wraz z Komisarzem Federalnym podczas apelu kończącego pielgrzymkę mianowali nowego polskiego Naczelnika Skautów Europy w Polsce – Pawła Borowieckiego HR.

Ta pielgrzymka była okazją do zawarcia nowych znajomości i ciekawą przygodą, ale przede wszystkim owocnymi rekolekcjami. Za rok spodziewam się równie wspaniałych wrażeń.

ADAM KUCZAJ

Relikwie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki przybyły do naszej parafii

13 października o godzinie 11.30 spotkaliśmy się na cmentarzu przy symbolicznym grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki i Pomordowanych Kapłanów. Przybyli przedstawiciele Solidarności z p. Kazimierzem Kimso – przewodniczącym Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” na czele, liczne Poczty Sztandarowe i wierni. Ks. proboszcz Janusz Prejzner poprowadził modlitwę Anioł Pański, a później odmówiona została dziesiątka Różańca.

Przed godziną 12 tą wyruszyliśmy do kościoła Świętej Rodziny na uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny.

W kościele, jeszcze przed Eucharystią, przedstawiciele Solidarności poinformowali zebranych wiernych, że we środę 9 października delegacja dolnośląskiej Solidarności z ks. Januszem udała się do Warszawy, aby w parafii pw. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu otrzymać relikwie zamordowanego przez komunistów 29 lat temu bł. ks. Jerzego.

Uroczysta Msza św. rozpoczęła się procesyjnym wniesieniem relikwii – niesionych przez ks. proboszcza Janusza. Relikwiarz w kształcie krzyża został umieszczony na ołtarzu, a wtedy relikwiom męczennika oddały pokłon związkowe sztandary.

Homilię głosił duszpasterz dolnośląskiej Solidarności ks. Stanisław Pawlaczek. Mówił m.in.:

W rocznicę śmierci błogosławionego męczennika rozważamy słowa, które w dzisiejszych czytaniach liturgicznych podsuwa nam św. Paweł w liście do Tymoteusza.

Paweł sam wtedy przebywał w więzieniu i przed swoją śmiercią zwracał się do swego ucznia i przyjaciela. Żegnając się z nim domagał się, by on także stał nas strażą powierzonego mu depozytu. Chodzi o depozyt Słowa Bożego, które nie może ulec skrepowaniu... Prosi swego ucznia: weź udział w trudach docierania do wiernych, do słuchaczy, zachowaj się jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.

I tak się stało z Tymoteuszem, tak się działo przez wieki i tak jest dzisiaj: bo słowo Boże nie może być przez nikogo krępowane...

Paweł walczył według regulaminu, jak przystało na kogoś walczącego uczciwie, w uczciwej walce walczący muszą przestrzegać reguł. By wygrać i zasłużyć



na nagrodę. Także w walce o ludzkie dusze muszą być zachowywane zasady. Przede wszystkim – słowo Boże nie może być skrepowane – nie wolno go zmieniać ani niczego nie można dodawać od siebie, choćby nawet z najszlachetniejszych pobudek.

Można człowieka zmusić do milczenia. Słowa Bożego nic nie może skrepować...

Skuty kajdanami św. Paweł dalej głosi Słowo Boże. W wierności Chrystusowi wzywa i nas do udziału w Jego krzyżowej śmierci...

Wstuchując się w te słowa św. Pawła myślimy o ks. Jerzym. Jakby św. Paweł miał na myśli nie tylko Tymoteusza, ale także błogosławionego ks. Jerzego...

On – tak jak Tymoteusz został powołany przez Boga. Bo czyż mógł nie głosić Ewangelii, skoro Jezus Go do tego wzywał? I także dzięki posłudze ks. Jerzego Słowo Boże „nie ulegało skrepowaniu”. On to słowo głosił z wielką miłością – przywołując przesłanie „zło dobrem zwyciężaj” – bo to jest przecież wskazanie samego Jezusa... To powodowało tę wściekłą nienawiść do ks. Jerzego.

A dzisiaj – czy nie jesteśmy świadkami tej samej nienawiści, tej samej agresji? Ci, którzy sami nienawiść głoszą próbują ją wmówić nam. Z nienawiści imputują nienawiść – nam... A my

przywołujemy słowa ks. Jerzego... Dzisiaj także modlimy się w intencjach, które polecał bł. ksiądz Jerzy.

I módlmy się – jak On wtedy – aby wreszcie ta nienawiść ustała. Módlmy się za tych, którzy nas prześladują – w ten sposób zło zwyciężajmy dobrem. Czyńmy tak, by słowo Boże nie uległo skrepowaniu...

Przypomnijmy raz jeszcze słowa św. Pawła: „dla niej, dla Ewangelii znoszę niedolę aż do więzów jak zлочyńca; aby słowo Boże nie uległo skrepowaniu”. Amen.

Słowa te uprzytomniły mi jak bardzo Słowo Boże jest krępowane dzisiaj – przez media, przez te dziwne organizacje, które zdają się być powoływane tylko po to by słowo Boże krępować i ograniczać albo mu jawnie zaprzeczać, przez polityków – i przez uchwalane przez nich ustawy. Przecież my, dzisiaj, straszliwy, głośny, hałaśliwy sprzeciw wobec Bożego Słowa napotykamy na każdym kroku...

A już później, w domu, myśląc o tych słowach przypominałam sobie okrutnie skrepowane ręce i nogi ks. Jerzego – gdy Jego ciało zostało wyłowione Wisły.

Przejmująca była modlitwa wiernych prowadzona przez przybyłych na uroczystość członków Solidarności. Modliliśmy się za Ojczyznę, tak często zdradzaną – aby wygrywała solidarność i miłość pochodząca od Ducha Świętego. Modliliśmy się o to, by dzięki solidarności między ludźmi została też przywrócona prawdziwa sprawiedliwość w podziale dóbr – dla wszystkich. Modliliśmy się za ludzi Solidarności, aby dochowywali wierności ideałom, które jej przyświecały na początku i za tych, którzy się tym ideałom sprzeniewierzyli – aby Bóg dał im łaskę nawrócenia.

Przed zakończeniem Mszy świętej została odczytana Modlitwa Dziękczynna. Obrazek z modlitwą otrzymaliśmy już po Mszy świętej – przy ucałowaniu relikwii błogosławionego ks. Jerzego.

Gdy śpiewaliśmy *Boże coś Polskę* – wiele osób miało łzy w oczach. Były i takie, które po prostu płakały...

AS

Znalezienie w Świątyni



Spotkania ze Słowem Bożym (Łk 2, 41-52)

W poprzedniej perykopie św. Łukasz pisał o ofiarowaniu małego Jezusa w jerozolimskiej Świątyni. Teraz Jezus ma już 12 lat i razem z rodzicami udaje się do Jerozolimy na święto Paschy.

Żydzi trzy razy w roku pielgrzymowali do Jerozolimy: na święto Paschy, Pięćdziesiątnicy i Namiotów. Przepis ten obowiązywał mężczyzn, którzy ukończyli 13 rok życia, czyli uzyskali religijną dojrzałość. W świątyniach mogły też brać udział kobiety i dzieci. Św. Łukasz podkreśla, że rodzice Jezusa co roku chodzili na święto Paschy do Jerozolimy.

To, co działo się przez 12 lat, pomiędzy ofiarowaniem a znalezieniem Jezusa w Świątyni św. Łukasz ujmuje w *summary*, kończącym poprzednią perykopę: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.” (Łk 2, 40). Św. Łukasz podkreśla wzrastanie Jezusa, Jego naturalny rozwój, fizyczny i intelektualny, jako prawdziwego człowieka. Kolejne etapy życia chłopca oddają też stosowane przez Łukasza rzeczowniki. Pisząc o nowonarodzonym Jezusie, Ewangelista użył słowa: *brefos*, które oznacza niemowlę (Łk 2, 16). Do Jezusa ofiarowanego w świątyni stosuje rzeczownik *paidion* (Łk 2, 28 i 40), który jest zdrobnieniem od *pais* i oznacza małe dziecko (do ok. 7 roku życia). Dwunastoletni Jezus to *pais* (Łk 2, 43).

Rzeczownik *pais* może oznaczać czyjeś dziecko, zarówno syna jak i córkę (np. córka Jaira, Łk 8, 54). Może też oznaczać po prostu młodą osobę (chłopca lub dziewczynę), a także sługę czy niewolnika (np. sługa setnika: Łk 7, 7). W Septuagincie, w księdze Izajasza, gdy jest mowa o Słudze Pana (Iz 42,

1-9) użyte jest właśnie słowo *pais*. Fragment tej Izajaszowej Pieśni o Słudze Pana cytuje św. Mateusz, pisząc o Mesjaszu: „Oto mój Sługa (*Pais*), którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom.” (Mt 12, 18). Tak więc te dwa znaczenia rzeczownika *pais* (syn oraz sługa) łączą się w osobie Jezusa.

Święta Rodzina pielgrzymowała razem innymi pobożnymi Żydami na święto Paschy, które obchodzono przez siedem dni. Odległość z Nazaretu do Jerozolimy to ok. 140 km. Św. Łukasz pisze, że: „szli w górę” (od czasownika *anabaino*). Droga z Galilei prowadziła przez góry do położonej wyżej Judei (Nazaret leży ok. 400 m n.p.m., a Jerozolima ok. 800 m n.p.m.). Także sama Świątynia znajdowała się na wzniesieniu i była tak zbudowana, że do jej kolejnych dziedzińców i samego budynku prowadziły schody. Tak więc droga w górę miała też symboliczne znaczenie, oznaczała zbliżanie się do *sacrum*. Konsekwentnie, pisząc o drodze powrotnej do Nazaretu, św. Łukasz używa słowa *katabaino*: schodzić.

Józef i Maryja wracając po święcie Paschy do domu, po całym dniu marszu – pewnie po przyjsciu na miejsce noclegu – spostrzegli, że nigdzie nie ma Jezusa. Zaczyna się więc poszukiwanie. Gdy Go nie znaleźli wśród krewnych i znajomych, zmartwieni idą znowu do Jerozolimy.

Jak bardzo musieli być zdumieni, gdy po trzech dniach poszukiwań zobaczyli swe Dziecko na dziedzińcu Świątyni wśród nauczycieli. Maryja mówi z wyrzutem:

„Dziecko, dlaczego nam to zrobiłeś? Twój ojciec i ja, pełni bólu, szukaliśmy Ciebie”. „Pełni bólu” – po grecku: *odynomenoi* – Wulgata oddaje jako: *dolentes*; w łacinie od tego samego rdzenia pochodzi przymiotnik *dolorosus* (boleściwy). Tak więc już pierwsza Pascha Jezusa łączy się z cierpieniem Maryi. Osiągnie ono kulminację w czasie ostatniej Jego Paschy, gdy *Mater dolerosa będzie stać pod krzyżem*.

Na pełne pretensji pytanie Matki, Jezus odpowiada także pytaniem: „Dlaczego Mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co jest mego Ojca?”

Te słowa na pewno zraniły Józefa i Maryję. Nie są one jednak

impertynencją zbuntowanego nastolatka, ale wyrazem poczucia tożsamości Jezusa, Syna Bożego. Jezus, ten dorastający chłopak, jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem. W wymiarze czysto ludzkim trudne dla każdej matki jest doświadczenie, gdy dziecko dorosłe, zaczyna żyć swoim życiem. A tutaj Jezus okazuje się Kimś tak niezwykłym, kryjącym w sobie Tajemnicę, której jeszcze nie rozumieją Jego rodzice.

Jezus, zwracając się do Maryi, mówi że **musi** być w tym, co należy do Ojca. W tekście greckim tę powinność wyraża zwrot: *dei me* (trzeba abym, powinienem). W Ewangelii św. Łukasza *dei me* pojawia się kilkanaście razy i zwykle wskazuje na konieczność wypełniania Bożej woli. Jezus wie, że powinien być posłuszny Bogu-Ojcu, ta relacja jest dla Niego najważniejsza.

Słowa wypowiedziane w Świątyni to pierwsza zanotowana na kartach Ewangelii Łukasza wypowiedź Jezusa. Znaczące jest, że odnosi się ona do Ojca. Podobnie Jego ostatnie słowa, wypowiedziane na krzyżu tuż przed śmiercią, także odnoszą się do Ojca i też są wyrazem posłuszeństwa Jego woli: „Ojciec w Twoje ręce oddaję mego ducha” (Łk 23, 46). Tak więc całe świadome życie Jezusa rozciąga się pomiędzy tymi dwoma wyznacznymi, jest całkowicie zjednoczone z Ojcem i Jemu poddane.

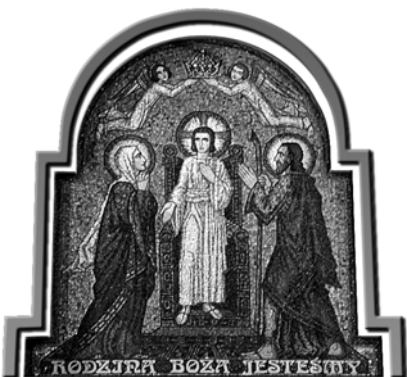
Niektórzy egzegeci widzą w scenie znalezienia w Świątyni zapowiedź śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Trzy dni bólu i niepokoju z powodu nieobecności Jezusa, który przebywa „w tym, co jest Ojca”; Jego posłuszeństwo i wypełnianie Bożej woli; znalezienie po trzech dniach, ale w innej „prze-strzeni”, nie tam, gdzie się Go spodziewano, co też wiąże się z odkryciem Jego boskiej natury; podobne pytanie Jezusa w Świątyni: „Dlaczego Mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co jest mego Ojca?” oraz aniołów przy pustym grobie: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu! Zmartwychwstał!” (Łk 24, 5-6) – w obu pytaniach jest ten sam czasownik: szukać (*zeteo*). Te analogie skłaniają do tego, by pierwszą opisaną w Ewangelii Łukasza Paschę Jezusa interpretować jako prefigurację Jego ostatniej Paschy.

Po tak niezwykłym wydarzeniu, odkryciu boskiej tożsamości Jezusa, dalszy ciąg może być zaskoczeniem: „Potem

poszedł z nimi, wrócił do Nazaretu i był im posłuszny.”

Syn Boży, posłuszny Maryi i Józefowi, nadal mieszka i pracuje w Nazarecie, niepozornym miasteczku Galilei, zamieszkanego przez wielu pogan. Jego życie, syna ubogiego cieśli, było zapewne wypełnione pracą, spotkaniami z ludźmi, modlitwą, całkowicie wtopione w życie pozostałych mieszkańców. Tak zwyczajne, że milczą o nim Ewangelisci. Następne opisane wydarzenie z życia Jezusa to chrzest w Jordanie, gdy miał około 30 lat. Zadziwiająca jest proporcja: działalność publiczna Mesjasza to 3 lata, natomiast 30 lat to życie proste i ubogie, bez nadzwyczajnych znaków. I nawet, gdy wiemy, że, zgodnie z Prawem, Żydzi rozpoczynali publiczną działalność właśnie w wieku 30 lat, to i tak czymś zachwycającym jest to, że heblowania desek i innych tego typu prac, Bóg nie uznał za „stratę czasu” czy „marnowanie się”, lecz zechciał dzielić z nami zwykłą codzienność.

MARIA CHANTRY
(refleksje ze spotkań biblijnych)



Nie wszyscy z parafian zapewne zauważyli zmianę napisu pod mozaiką przedstawiającą Świętą Rodzinę nad głównym ołtarzem. Nowy napis jest tłumaczeniem oryginalnego, jaki w tym miejscu znajdował się przed wojną – z zachowaniem podobnego literactwa:

**CZEMUŚCIE MNIE SZUKALI?
CZY NIE WIEDZIELIŚCIE, ŻE POWINIENEM BYĆ W TYM CO NALEŻY DO OJCA MEGO? Łk 2,40**

A poniżej:

MILUJĘ, PANIE, DOM, W KTÓRYM MIESZKASZ I MIEJSCE, GDZIE PRZEBYWA TWOJA CHWAŁA (PS 26,8)

REDAKCJA

Zaskoczona Bogiem

W powszedniość spędzaną z dorastającym Synem wkrada się na kilka dni zupełnie inny wymiar. Jakby Syn chciał powiedzieć Matce, że ich drogi się kiedyś po ludzku rozejdą, by złączyć się w innym wymiarze.

„Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2, 48)

Gdyby „przełożyć” słowa Maryi zapisane przez Łukasza na współczesny język, brzmiałyby one mniej więcej tak: „Synku, gdzieżeś się na miłość Boską podziewał? Nie zdajesz sobie sprawy, ile nerwów kosztowały nas te trzy dni szukania ciebie?”. Maryja i Józef posługują się znacznie prostszym i subtelniejszym niż współczesny językiem, odwołują się do „ból serca”, ale przecież przeżycia rodziców szukających dziecka będą zawsze podobne. A można się było zdenerwować! Chodzą, szukają, pytają, a On... siedzi sobie i dyskutuje, jak gdyby nic się nie stało! W przekonaniu Maryi i Józefa coś się jednak stało, Maryja (znamiennie, że nie Józef, tylko właśnie Maryja) kolejny raz stawia zatem pytanie – tym razem już nie Posłańcowi, kieruje je wprost do Syna, bo jego zachowanie jest dla niej niezrozumiałe: dlaczego tak postąpiłeś? Nie awanturuje się, pyta.

W pytaniu jest nuta pretensji, bo przecież przez trzy minione dni Maryja i Józef nieźle się nabiegali, szukając Syna. Gdybyż jeszcze ten Syn okazał odrobinę skruchy, ale skąd! Utrzymuje, że wszystko jest w porządku! Współcześni rodzice mieliby może ochotę powiedzieć od razu: „synku, masz szlaban do końca tygodnia!”. Maryja pyta: „dlaczego się tak zachowałeś?”, być może zdumiona tym, że Jezus nie wykazuje zwykłego dla dziecka w takiej sytuacji zakłopotania. Przecież to dziecko zachowywało się dotąd jak każde inne dziecko, nigdy dotąd „nie wycięło rodzicom takiego numeru”, to dobre dziecko, a zatem – dlaczego? Dlaczego dziecko zachowuje się tak, jak gdyby nie było dzieckiem?

Maryja oczywiście wie, że to nie tylko jej dziecko, ale „powszedniość” jest tak zwyczajna, że niestandardowe zachowanie małego chłopca zaskakuje. W powszedniość spędzaną z dorastającym Synem wkrada się na kilka dni zupełnie inny wymiar, jakby Syn chciał dać Matce do zrozumienia, że ich drogi się kiedyś po ludzku rozejdą, tak jak w drodze powrotnej z Jeruzalem, ale złączą się w zupełnie innym, już boskim wymiarze...

Ewangelista zapisał, że Maryja i Józef nie zrozumieli odpowiedzi Jezusa, on sam natomiast wraca z nimi do Nazaretu i znowu wszystko jest zwyczajne. Boskość Jezusa pozostaje ukryta przez kolejne lata. Maryja nie rozumie, ale – jak zanotował Ewangelista – zachowuje w sercu trudną dla niej odpowiedź Syna. Przyjdzie czas, kiedy wszystko stanie się dla niej jasne, ale jeszcze nie teraz. Teraz Syn wraca z Maryją i Józefem do Nazaretu, też do domu, chociaż w Jeruzalem nazwał domem zupełnie inne miejsce.

A nasze drogi z Bogiem też rozchodzą się czasem, by znów się zejść, a pytań „dlaczego mi to, Boże, czynisz?” nie sposób zliczyć. I też nie od razu rozumiemy dotykające nas troski i bóle, lęki i niepokoje, a że bywamy niecierpliwi w naszym niezrozumieniu, to biegamy nerwowo po gościńcach tego świata. „Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką” (Mdr 9, 16), sami płączemy własne ścieżki, nic dziwnego zatem, że nie znajdujemy na nich spokoju (por. Iz 59, 8). Uwikłani w sieci – własne i cudze, elektroniczne i wirtualne, ekonomiczne i ambicjonalne – jesteśmy jednym wielkim krzykiem niepokoju! Da Bóg – trafimy w końcu do ciszy świątyni, do domu...

Bo nam tych cichych i spokojnych tak brak. Tych, co nie wszystko rozumieją, ale pozostają pełni ufności; tych, co tracą, ale nie rozpaczają; potykają się, ale nie przeżywają klęski; przegrywają, ale nie czują się przegranymi. I mają w oczach wciąż ten blask odbity od Światłości Świata, która w Nazarecie wzrastała pod czułą opieką własnym Synem zadziwionej, cichej i spokojnej Matki.

S. BARBARA CHYROWICZ
Sześć słów Maryi (4)

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

1992.09.01 – wtorek

Pierwszy dzień nauki w szkole. Pierwszy dzień katechezy i pierwsze trudności. Kłopoty w szkole nr 45 – cała ta sprawa jest zagmatwana... O godzinie 15.00 na plebanii mieliśmy konferencję katechetyczną. Obecnych nas było 9 osób. Nieobecnych – 4.

Ustaliliśmy.

Od 13.09 92 w Domu Katechetycznym będą dwie Msze święte:

a. dla dzieci z klas III o godz 9.30

b. dla dzieci z klas II o godz 11.00

I Komunia święta będą:

a. dla dzieci z klas III – 9 maja o godz 9.30 i 11.00

b. dla dzieci z klas II – 16 maja o godz 9.00 i 11.00

Rocznica I Komunii św. 23 maja o godz. 11.00

Rekolekcje Wielkopostne przeprowadzi ks Aleksander Radecki – Ojciec Duch. Semin. Duch. Na wszystkich poziomach do pomocy będzie miał 40 kleryków. Rekolekcje będą w szkołach.

1992.09.23 – środa

O godz. 17.00 w sali domu katechetycznego było pierwsze po wakacjach zebranie HOSPICJUM. Pani doc. Sadowska złożyła sprawozdanie z zebrania i wyboru Zarządu oraz komisji rewizyjnej. Pani dr Orońska zapoznała wszystkich z problematyką i tematyką jaka była omawiana na zjeździe Hospicjum w Gdańsku.

Ks. kap. Janusz Prejzner przedstawił program pracy: wyjazdów, spotkań, wykładów, szkolenia. W dyskusji poruszono wiele problemów napotkanych podczas opieki nad konkretnymi osobami. (...)

Dziś był bardzo bogaty dzień w załatwianie spraw.

Przed południem byłem w Kurii u ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza i przedstawiłem sprawę budowy kościoła na Biskupinie.

1. Władze nie chcą zatwierdzić projektu wybranego przeze mnie i zatwierzonego przez Kurię. Ten projekt, który władze państwowe chcą zatwierdzić ja nie chcę przyjąć. Przedstawiłem uzasadnienie dlaczego nie chcę ja tego projektu realizować. W przyszłości będzie bardzo uciążliwy w pracy duszpasterskiej.

2. Przedstawiłem drugi już projekt dra arch. Zdzisława Mieczkowskiego, który uzyskałby zatwierdzenie władz.

Ks Kard. w zasadzie zaakceptował ten projekt wstępny, ale był bardzo niezadowolony, co wyraził w dość twardej słowach, że zgodziłem się na odstąpienie od projektu, który był zaakceptowany przez Kurię.

1992.10. 19 – poniedziałek

XV DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Właściwie wszystko wskazywało na to, że w tym roku będzie „plajta” – przynajmniej w naszej parafii z XV Dniami Kultury Chrześcijańskiej. Rozpoczęcie – nie w niedzielę tylko w poniedziałek to już zawsze minus...

Nie ma „Nowego Życia”... A plan nie był rozpropagowany w publikatorach. Solennie przyrzeczono na spotkaniu z ks. Kardynałem, że każda parafia po wpłaceniu organizacyjnej kwoty otrzyma afisze duże – kilka, a nawet kilkanaście do rozklejenia i małe programy do dania ludziom. Do piątku do 17-tej nikt nie dostarczył. W sobotę zacząłem dzwonić do Kurii pod „4” – ksiądz Reroń to organizuje, ale wyjechał. Pojechałem do Kurii – nic nie otrzymałem, ani 1 programu. Na mieście, a przynajmniej na Biskupinie i Sępolnie mają być już rozwieszzone – nie znalazłem ani jednego. W ogłoszeniach parafialnych zlepiłem to, co zanotowałem, a nie notowałem wszystkiego – bo miałem otrzymać programy... Później się wyjaśniło, że zgłosiła się jakaś dziewczyna i przedstawiła, że jest studentką teologii z parafii św. Rodziny – i ma zabrać programy... Prawdopodobnie ktoś podstawiony, bo te programy nigdy do parafii nie dotarły. 1 egzemplarz zdobyłem z innej parafii.

Dzisiejszy poniedziałek więc zapowiadał się bardzo nieciekawie. Zimno na dworze, wilgotno. Dzwonię od rana jak tu się ma dostać pani dr Wanda Półtawska, która ma mieć wykład – nikt nic nie wie. Wreszcie po południu zadzwoniła – przyjedzie sama. Temat wykładu – „Płciowość osoby darem Boga” też chyba nie za bardzo zachęcający. Zobaczymy.

Byłem w konfesjonale, ministrant z zakrystii wysłany powiedział mi: „Pani Profesor już przyjechała i poszła na plebanie”. Dałem – a właściwie udzieliłem rozgrzeszenie i poszedłem na plebanie. Pani Profesor była tu, ale już poszła do zakrystii.

W zakrystii ksiądz się ubiera do Mszy, ministranci – jak zwykle – „szepem” obejmującym całą zakrystię i pewnie połowę kościoła załatwiają swoje sprawy – jak mnie zobaczyli trochę przycichli.

Stoją trzy niewiasty. Dwie, to wiadomo – Panie, bo i futra i złoto wszędzie, w buzi, w uszach, na palcach i na szyi, a trzecia stoi na boczku cichutko, drobniutka, bardzo skromnie ubrana, wyglądająca na taką „Babuszkę ze Wschodu”. Niepewnie rozglądam się która z Nich jest ta Prof. Półtawska? Tak prawdę powiedziawszy, to żadna mi nie pasuje do mojej wyobraźni. Te dwie nie bardzo wyglądają na pracowników naukowych – a ta trzecia wtedy podchodzi i przedstawia się „Jestem Półtawska, mam tu mieć wykład”.

Nie słyszałem, żeby o tak bardzo delikatnej sprawie i zarazem trudnej ktoś potrafił mówić tak głęboko i tak pięknie.

Trochę było dyskusji w kościele, dalszy ciąg przy stole na plebanii.

Gdyby mi ktoś kazał wskazać na żyjących obecnie, aktualnie świętych, to bez wahania wskazałbym trzy osoby: Matkę Teresę z Kalkuty, Papieża Jana Pawła II i Wandę Półtawska z Krakowa.

1992.10.23 – piątek

Po Mszy św. wieczorem w ramach XV Dni Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu dr. Edward Czapiewski wygłosił wykład pt. „Między przeszłością a przyszłością demokracji”.

Po wykładzie prawie wcale nie było dyskusji. Ludzi było bardzo mało – około 60 osób. Dziś na dworze było bardzo zimno, silny wiatr i deszcz. Na Mszy wieczornej było parę osób. – dopiero na wykład trochę doszło, ale w sumie było ich bardzo mało. Ciekawa była dyskusja przy kolacji z panem drem Czapiewskim na temat wychowania do demokracji w rodzinie, w parafiach, a sumie w ogóle o demokracji w państwie, a w Polsce w szczególności.

1992.10.26 – poniedziałek

W ramach XV Dni Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu dziś odbyło się misterium wykonane przez artystów scen wrocławskich o ks. Jerzym Popiełusce pt. ZŁO DOBREM ZWYCIEŻAJ.

Było bardzo zimno dziś, a po południu mżył nieprzyjemny, zimny deszcz. Bałem się, że nikt nie przyjdzie. Było mimo tego deszczu i zimna ponad 100 osób.

Owacja dla artystów była na stojąco i długie brawa.

1992.10.25 – NIEDZIELA

JUBILEUSZ KS. WŁADYSŁAWA DZIĘDZIORY
– 50 LECIE KAPŁAŃSTWA

Władysław Dziędziora, ur. 17. III. 1918 w Krakowie. Wstąpił do oo. Karmelitów w Krakowie.

25. X. 1942 r. wyświęcony potajemnie przez J.Em. Ks. Adama Kardynała Sapięę w Krakowie. Po święceniach pełni obowiązki kapelana AK V Batalionu Zgrupowania ŻELBET do końca wojny. W latach 1946-51 ukrywa się i studiuje muzykę. AK jest prześladowane.

W 1952 roku musi opuścić Kraków i przenosi się do Archidiecezji Wrocławskiej. Od 1 marca 1952 do 15 sierpnia 52 pełni obowiązki wikariusza w par. Mirsk.

Od 16 sierpnia 1952 do 15 lipca 1955 pełni obowiązki proboszcza w par. Ostroszowice.

Od 16 lipca 1955 do 15 lipca 1957 jest proboszczem w Nieszkowicach. 16 lipca 1957 r. otrzymuje nominację na proboszcza nowo powstałej parafii Jemielno. Tu pracuje do 28 lutego 1966 r. Doświadczenie się przydaje – chce z niego skorzystać i Kuria. Ks. Władysław Dziędziora zostaje przeniesiony z par. Jemielno do nowo powstającej parafii koło Wrocławia w Turowie z dniem 1 marca 1966 obejmuje obowiązki proboszcza w nowej parafii bez plebanii, ale jest stary zabytkowy, piękny, ale wymagający remontu kościół p.w. Narodzenia NMP. Początkowo w par. Żórawina. Erygowana kanonicznie jest dopiero 1 czerwca 1971 r.

Przy tym kościele buduje dom, w którym zamieszkał. Początkowo dom musi być budowany na Parafianina. Ksiądz nie może uzyskać pozwolenia budowania plebanii ani na siebie, a tym bardziej na parafię. Czasy się zmienia-



ją. W latach 80-tych zostaje to formalnie przeprowadzone w sądzie jako własność parafii i wpisane do Ksiąg Wieczystych. W Turowie pracuje do 1 lipca 1987 roku. Już na wiosnę tego roku przygotowuje się do odejścia z parafii. Ostatecznie składa rezygnację, która zostaje przyjęta ze względu na poważną chorobę oczu.

Od 1 lipca odchodzi z Turowa. Przenosi się do Wrocławia na teren parafii św. Rodziny (...) W granicach swoich sił udziela się z pomocą i w par. św. Rodziny i w innych parafiach, szczególnie w parafii Mirków koło Wrocławia, gdzie jest proboszczem jego uczeń, ks. S. Kuriata.

W 50-tą rocznicę święceń kapłańskich 25.X.1992 roku w naszej parafii obchodziliśmy ten radosny jubileusz.

Polski pielgrzym doszedł pieszo do Rwandy

Pokonał 14 krajów. W nogach ma 6200 km. Po prawie rocznej wędrówce polski pielgrzym dotarł do Kibeho, jedyne miejsce objawień maryjnych w Afryce, uznanych przez Kościół. Wyruszył z sanktuarium w Gietrzwałdzie, będącego z kolei jedynym miejscem uznanych objawień maryjnych w Polsce. Piotr Chomicz ma 33 lata, jest przedsiębiorcą z Warszawy. Wyruszył w drogę po tym, jak w czasie wizyty w Gietrzwałdzie natknął się na książkę o objawieniach na Czarnym Łądzie. Pielgrzymował, by głosić pokojowe orędzie Matki Bożej.

Po przeczytaniu książki o orędiach i objawieniach Matki Bożej z Kibeho poczułem w swoim sercu zaproszenie Maryi do odbycia pielgrzymki do miejsca tych jedyne objawień maryjnych w Afryce. Wyruszyłem 12 października 2012 r. z sanktuarium w Gietrzwałdzie, czyli miejsca gdzie to pragnienie

pielgrzymowania się zrodziło. Był to dzień po rozpoczęcia w całym Kościele Roku Wiary.

Po drodze miał do pokonania 14 krajów.

Do Turcji doszedłem pieszo. Stamtąd samolotem do stolicy Etiopii i dalej znów pieszo. Pokonałem pieszo 6200 km, z czego 2400 km przypada na Czarny Łąd. Cała pielgrzymka była bardzo spokojna, stonowana, bardzo dużo się modliłem. Na ostatnim odcinku, kiedy już wchodziłem do Kibeho, towarzyszyło mi trzech misjonarzy i jedna osoba świecka. Dotarłem do stóp Matki Bożej z ogromnym spokojem w sercu i radością, bo przecież przez prawie cały ostatni rok, dzień w dzień, rozważałem jej orędzie i pragnąłem dotrzeć do Kibeho – wyznał polski pielgrzym.

ZA RADIO WATYKAN

Kościół i polityka

Ten, kto rządzi, musi kochać swój lud. Nie można rządzić bez umiłowania ludu i bez pokory! Nikt z nas nie może powiedzieć:

Ja w to nie wchodzę, to oni rządzą... Ależ nie, odpowiadam za to jak rządzą, i muszę uczynić wszystko, co w moich siłach, aby rządzili dobrze, starając się jak najpełniej uczestniczyć w życiu politycznym. Polityka – mówi nauka społeczna Kościoła jest jedną z najwznioślejszych form miłości, gdyż jest służbą dobru wspólnemu. Nie mogę umyć rąk. Wszyscy musimy coś dać z siebie. Dobry katolik miesza się do polityki, dając z siebie to, co najlepsze, aby rządzący mógł rządzić. Cóż jednak jest najlepszą rzeczą, jaką możemy dać rządzącym? Modlitwa! O tym właśnie mówi św. Paweł: zalecam, aby modlitwy były odprawiane „za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę”.

Z HOMILII OJCA ŚW. FRANCISZKA
WYGŁOSZONEJ W DOMU ŚW. MARTY 16.09 2013



Kościół nie identyfikuje się z żadną konkretną partią, albowiem jego przesłanie jest skierowane do wszystkich, niezależnie od przekonań politycznych. Obowiązkiem katolika jest jednak wybierani ludzie i środowiska, które... będą prowadzić sprawę Państwa tak, by troska o rodziny była na pierwszym miejscu.

Z KOMUNIKATU BISKUPÓW POLSKICH 26.08. 2013



Kościół winien stać zawsze w moralnej opozycji do władzy.

Sobór Watykański II nazywa politykę „sztuką trudną i wielce szlachetną”, ale w praktyce, w realizacji jest sztuka wielce demoniczna, bowiem w niektórych miejscach w wyjątkowy sposób dokonuje zła w społecznościach ludzkich. Jej głównym celem jest zdobywanie i sprawowanie władzy. I to za wszelką cenę. Dlatego stosunkowo łatwo jest ułożyć siedem głównych grzechów polityki i polityków.

Mianowicie:

1. Niemoralność,
2. Pycha,
3. Egoizm,
4. Hipokryzja,
5. Schizofrenia ducha,
6. Ignorancja, niekompetencja,
7. Nadużycia, korupcja.

Zwłaszcza ten ostatni grzech upoważnia do wysunięcia przez Paula Coutier dosadnego określenia polityki jako „pornografii stosowanej”.

Coraz bardziej daje się zauważyć w naszym kraju jakaś chroniczną anemię w publicznym wyznawaniu wiary i składaniu świadectwa.

Wolność i tolerancja jest obustronna: jeśli kto ma prawo obrażać moje przekonania religijne, ja mam takie samo prawo ich bronić! Dlaczego tego nie robimy?

Ks. ROMAN ROGOWSKI
„Nikt nie jest samotnym szczytem”

Każdy katolik odpowiedzialny jest za to, czy prawa w jego państwie są oparte na wartościach, wynikających z nakazów Pana Boga. Zasady wiary obowiązują zarówno w życiu prywatnym jak i w życiu publicznym. Dlatego tłumaczenia niektórych polityków typu „Jestem katolikiem, ale w sprawach państwowych muszę się kierować nie zasadami mojej wiary, ale dobrem kraju” są nie do przyjęcia. Dobro kraju nie może być oparte na prawach sprzecznych z podstawami prawa naturalnego i zasadami chrześcijaństwa.

BRAT W WIERZE

Modlitwa za Ojczyznę

*Za Ojczyznę naszą
modlimy się do Ciebie:
Święty Boże, Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny
zmiłuj się nad nami,
a przez zasługi Męki
i Krwi Przenajdroższej
Twojego Syna zachowaj nas
i cały nasz naród od zatracenia
doczesnego i wiecznego.
Przebacz Panie grzechy
narodu naszego, nawróć nas,
a daj nam wszystkim
za przyczyną
Matki Twej Niepokalanej
wierność doskonałą Tobie
i Kościołowi Twojemu.
Amen*

BL. MARCELINA DAROWSKA



IV Marsz Mężczyzn Wierni Bogu, Wierni Rodzinie

27 października 2013
Wrocław, Kościół Garnizonowy, godz. 14.00



Manifestacja w Warszawie

W dniu 14 września 2013 roku wyruszyliśmy skoro świt 40 autobusami z Regionu Dolnego Śląska na manifestację związkową do Warszawy. Pojechaliśmy bronić swoich praw pracowniczych i miejsc pracy. Atmosfera wśród protestujących była podniosła. Mielśmy proporce, odpowiednie stroje i dużo siły i wiary, że jedziemy „walczyć” w słusznej sprawie. Wyjechaliśmy o 4 rano a do stolicy dotarliśmy ok. godz. 11. Po drodze mijaliśmy autokary ze wszystkich zakątków Polski. To wyglądało jak pospolite ruszenie. Jechaliśmy protestować przeciwko znowelizowaniu Kodeksu Pracy przez obecny rząd (ustawę podpisał już prezydent), który chce wprowadzić skrajnie niekorzystne prawo dla pracowników, czyli zdecydowanej większości społeczeństwa. Pan Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda powiedział w swoim przemówieniu, że „trudne sprawy należy rozwiązywać w partnerskim dialogu. Jeśli po drugiej stronie nie ma woli do rozmów, to albo partner musi się zmienić, albo trzeba ... zmienić partnera”.

Były trzy punkty zbiórek: błonia przy Stadionie Narodowym, plac Defilad przy Pałacu Kultury oraz okolice Sejmu. Te trzy pochody ruszyły w kierunku ronda De Gaulle'a i po połączeniu się przeszły na plac Zamkowy. Weszliśmy do Warszawy a tu... wymarłe miasto, jeśli chodzi o warszawiaków. Okna pozasłaniane, zero przechodniów. I tu, w pewnym momencie, ściskający za gardło widok staruszki w oknie z flagą i z uniesioną ręką, pozdrawiającą manifestujących i ... ocierającą płynące po policzku łzy. Ależ nas to poruszyło! Daliśmy upust radości i serdecznie pozdrowiliśmy ową staruszkę. Tak maszerowaliśmy ok. 5 godzin. Im bliżej byliśmy placu Zamkowego, tym więcej pojawiało się osób wzdłuż naszego



pochodu. Ludzie serdecznie nas pozdrawiali, widziałam parę obcokrajowców (afroamerykanów) z podniesionym palcem w kształcie litery V. Byliśmy ogromnie zmęczeni ale i szczęśliwi, że dotarliśmy i że zrobiliśmy coś dla przyszłych pokoleń. Porządek był idealny i nie widziałam żadnych bójek. Owszem były co jakiś czas odpalane petardy ale w bezpiecznych miejscach. Kiedy już wracaliśmy, pewna pani powiedziała, że TV publiczna powiedziała, że było nas 100 tys. ale TV TRWAM podała, że 200 tys.

W drodze powrotnej w autobusie śpiewaliśmy patriotyczne pieśni i w ogóle nie czuliśmy trudów tej podróży. Do Wrocławia wróciliśmy po północy. Budujące było dla nas i to, że zjednoczyły się wszystkie związki zawodowe. Byli nawet przedstawiciele związków zawodowych ze Szwajcarii. Pokazaliśmy, że w sposób pokojowy potrafimy dochodzić swoich praw!

Przeciwko czemu protestowaliśmy?

1. Wydłużeniu rozliczeniowego czasu pracy z dotychczasowych 4 miesięcy do 12. Pozwoli to pracodawcy na manipulowanie czasem pracy ze stratą dla pracownika. Do tego dochodzi dzielony czas pracy. Wygląda to tak, że pracownik dostaje polecenie pracy na 4 godziny, potem następuje przymusowa 2 godzinna przerwa i ... ponownie powrót do pracy na 4 godziny. Czyli cały dzień poza domem. Gdzie tu jest miejsce na życie rodzinne? Kto odbierze dzieci z przedszkola, kto pomoże dzieciom w nauce, etc.? Czy to jest polityka prorodzinna? Nigdzie nie wykazano na świecie związku pomiędzy elastycznością rynku pracy i poziomem bezrobocia.
2. Przeciwko zatrudnianiu ludzi na tzw. umowach śmieciowych.
3. Podniesieniu najniższej pensji, bo niektórym trudno jest związać przysłowiowy „koniec z końcem”.

ANNA KUCZWARA
FOT. BARBARA PIECZKA

Bruno Tschötschel (1874–1941) wrocławski Wit Stwosz XX wieku

Wystawa w Muzeum Miejskim Wrocławia,
Pałac Królewski, 22.12.2012 – 3.03.2013

Jeszcze kilka miesięcy temu poszukiwanie informacji o Brunonie Tschötschelu – czy to w leksykonach i słownikach artystów, czy najpopularniejszym obecnie źródle informacji – czyli internecie – nie przyniosłoby żadnych rezultatów.

Współczesna historia sztuki w dobie powszechnego dostępu do informacji i obiegowego przeświadczenia, że wszystko już zostało odkryte, potrafi jednak w dalszym ciągu zaskakiwać. Takim przypadkiem jest postać Bruno Tschötschela – prężnie działającego artysty z początku XX wieku, który został zapomniany na blisko 100 lat, by powrócić w XXI wieku i na powrót zyskać uznanie. To, co w tym przypadku najbardziej zaskakuje to fakt, że prace tego artysty nieprzerwanie funkcjonują w codzienności wrocławskich i śląskich świątyń. Zgodnie ze starą maksymą – jeśli chcesz coś ukryć, pozostaw to na wierzchu.

Bruno Tschötschel był artystą niesłychanie płodnym i cieszącym się dużym uznaniem wśród siebie współczesnych. Trudno zrozumieć, dlaczego on, twórca i jego ogromny dorobek został tak zapomniany. Może przyczyną był fakt, że jego realizacje zamknięte są głównie w murach zakonów i parafii katolickich, a może – ze względu na skomplikowaną powojenną historię Wrocławia? Faktem jest, że artysta, który stworzył kilkaset dzieł dla Kościoła katolickiego – poczynając od pojedynczych rzeźb a kończąc na całościowym wyposażeniu licznych kaplic i kościołów – artysta ceniony i podziwiany za życia – zniknął prawie zupełnie z horyzontu współczesnych badaczy.

Muzeum Miejskie Wrocławia pod kierunkiem dr Macieja Łagiewskiego i we współpracy z pomysłodawcą przedsięwzięcia dr Piotrem Oszczańskim z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego podjęło się niełatwego zadania – niejako powtórnego odkrycia postaci i dorobku tego artysty. Wystawa była wyzwaniem zarówno naukowym jak i logistycznym – bardzo rzadko mamy do czynienia z wystawą rzeźby nie pochodzącej ze

zbiorów muzealnych. Wyzwaniem było również odszukanie jego prac, o których zachowały się tylko wzmianki ar-



chiwalne i nikłe przekazy źródłowe. Tu fakt zamknięcia realizacji w obrębie Kościoła okazał się szczęśliwym zrządzeniem losu, ponieważ mimo zawirowań historycznych kościołów, jako instytucja ponadnarodowa, w większości zachował swoje zasoby artystyczne. Chociaż pewna część prac Tschötschela, głównie

w wyniku zdarzeń losowych, przepadła lub znalazła się poza granicami Polski (np. wyposażenie kaplic szpitalnych siostr Elżbietanek przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu), to większość jednak nadal pozostaje w miejscach, dla których zostały stworzone. Ja sama od dziecka obserwowałam piękne modernistyczne rzeźby stojące po bokach ołtarza, nie mając oczywiście pojęcia, że są one dziełem Bruno Tschötschela, jak i o istnieniu tego rzeźbiarza. Pierwszy raz dowiedziałam się o istnieniu wyżej wymienionego gdy dr Oszczański chcąc mnie zaciekawić wystawą i zachęcić do współpracy, przesłał mi zdjęcie jednej z prac Tschötschela.... zdjęcie figury Najświętszego Serca Marii, tej samej która towarzyszyła mi od wczesnego dzieciństwa. Przyznam, że w tym momencie mimo świadomości ogromu tego przedsięwzięcia i bardzo napiętych terminów wiedziałam że ta wystawa musi się udać, a ten artysta musi odzyskać swoje imię i należną mu sławę.

W trakcie wielomiesięcznych kwerend archiwalno-terenowych objawił się natchniony, wszechstronny artysta tworzący we wszystkich dostępnych materiałach od brązu poprzez stiuk, drewno – po granit; Bez problemu odnajdujący się w stylach historycznych, ale również *art deco* i modernizmie; tworzący rzeźby kameralne, jak i monumentalne. Niesłychana wrażliwość i spostrzegawczość Tschötschela sprawiła, że jego dzieła emanują ogromnym ładunkiem emocjonalnym, a dbałość o detal uczyniła je unikatowymi.

Bruno Tschötschel urodził się 29 marca 1874 roku w Świebodzicach, tam też ukończył szkołę podstawową i rozpoczął naukę w jednym z warsztatów zegarmistrzowskich. Zainteresowany bardziej snycerką i meblarstwem, podjął samodzielną wędrówkę czeladniczą, która zawiodła go aż do Szwajcarii, a następnie na tereny południowych i zachodnich Niemiec. Na Śląsk powrócił na początku XX wieku, tam w latach 1902–1908 (z 7 miesięczną przerwą w 1905 roku) podjął naukę we wrocławskiej Królewskiej Szkole Sztuk Plastycznych i Rzemiosła Artystycznego. Był uczniem wybitnych artystów i pedagogów akademickich, takich jak rzeźbiarz prof. Albert Werner-Schwarzenburg, malarz Eduard Kämpffer czy też architekt Hans Poelzig. Edukację artystyczną ukończył z doskonałymi wynikami.

Po zakończeniu współpracy z Królewską Szkołą Sztuk Plastycznych i Rzemiosła Artystycznego zamieszkał we Wrocławiu przy obecnej ul. Worcella nr 14 (dawnej Paradiesstrasse 14). W 1910 ożenił się z Klarą Marią Hedwigą z d. Würtz i otworzył pracownię rzeźbiarską, która w 1911 roku znajdowała się przy obecnej ul. Prostej 35 (dawnej Holteistrasse 35), a mieszkał przy ul. Owsianej 5 (dawnej Götzenstrasse 5) we Wrocławiu. W 1915 roku przeprowadził się na ulicę Żelazną 76 (dawna Opitzstrasse 76), gdzie przeniósł także swoją pracownię. Funkcjonowała ona do roku 1941, czyli do śmierci swojego założyciela.

Otwarcie pracowni pozwoliło artyście na osiągnięcie stabilizacji materialnej oraz na osiągnięcie stabilnej pozycji na „rynku” sztuki religijnej, co owocowało licznymi zleceniami. Pierwsza wystawa prac artysty miała miejsce podczas Wystawy Sztuki Chrześcijańskiej zorganizowanej przez Śląskie Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności (Schlesisches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer) w okresie od 26 sierpnia do 15 września 1909 r. Zaprezentował na niej gipsowy model pełnoplastycznej *Piety* przeznaczonej dla wrocławskiego kościoła klasztornego oo. Franciszkanów przy ul. Kruczej. Katolicy zlecający, doceniając talent artysty polecali sobie wzajemnie jego usługi. Stąd dzieła Tschötschela znajdziemy u oo. Franciszkanów, oo. Palotynów, oo. Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, oo. Jezuitów, ss. Boromeuszek, ss. Elżbietanek, ss. Dobrego Pasterza oraz w licznych kościołach parafialnych we Wrocławiu, w tym również w tutejszej parafii, oraz na Śląsku.

Stworzył także pomnik patronki Śląska św. Jadwigi ustawiony przed bazyliką p.w. św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMPanny w Katowicach-Panewnikach oraz grupę ołtarzy bocznych do tego kościoła; ołtarz maryjny do neoromańskiego kościoła parafialnego p.w. św. Pawła Apostoła w Rudzie Śląskiej-Nowym Bytomiu; ołtarz główny kościoła parafialnego p.w. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Sycowie, ukończony we wrześniu 1915 r.

Ogromnym przedsięwzięciem artystycznym i niemałym wyzwaniem dla rzeźbiarza było wyposażenie dwóch kaplic dla Domu Macierzystego Zgromadzenia ss. Boromeuszek w Trzebnicy.

Pracując nad dużymi zleceniami znajduje również czas na „drobniejsze” realizacje, tj.: ołtarze boczne, drogi krzyżowe, szopki bożonarodzeniowe oraz pojedyncze figury, których nie sposób tu wszystkich wymienić.

W naszym kościele pw. Świętej Rodziny spod jego dłuta wyszły figury Najświętszego Serca Marii i Najświętszego Serca Pana Jezusa, z dużym prawdopodobieństwem można mu również przypisać figurę Chrystusa złożonego do grobu oraz Chrystusa ukrzyżowanego.

Był osobą bardzo religijną, ta wiara dawała mu natchnienie do tworze-



nia dzieł niepowtarzalnych. Tak chwilę jego śmierci wspominała córka Hedwig „... powrócił do domu Boga i wszystkich świętych, na których cześć pracował przez całe życie z sercem przepelnionym głęboką wiarą...” w gazecie „Der Volksbote” w roku 1964 z okazji 90. rocznicy jego urodzin.

Ta wiara pozwoliła mu, jak to pięknie określiła siostra Boromeuszka Olimpia Teresa Konopka „... zanurzał on swoje dłuto w Biblii, jego rzeźby mówią o Bogu, swoim artystem przypominają, iż zostały wykonane na chwałę Bożą (...) są świadectwem głębokiej wiary artysty, a jako takie są narzędziem ewangelizacji...”

Pracował do samej śmierci – umarł w dniu św. Jana Chrzciciela, tj. 24 czerwca 1941 roku. Jak wspomina rodzina artysty nastąpiło to podczas rzeźbienia figury Św. Jana.

Prezentując tę wystawę chcieliśmy przybliżyć i w symboliczny sposób „wskrzesić” twórczość Tschötschela. Artysty, który urzeka i fascynuje liczne grono odbiorców swoich dzieł, nie tylko tych, którzy stykają się z nimi w licznych miejscach kultu, ale także konesorów i znawców dawnej sztuki.

Jeśli następstwem tej wystawy będą kolejne opracowania natchnionej twórczości i oryginalnej osobowości, kolejne odnalezione jego realizacje, monografie i artykuły, to my – muzealnicy – będziemy mogli mówić o jej sukcesie.

Kilkadziesiąt dzieł Brunona Tschötschela można było podziwiać w Zamku Królewskim, oddziale Muzeum Miejskiego Wrocławia. Współorganizatorami tej ekspozycji były: Dom Generalny Kongregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, Parafia p.w. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Sycowie oraz Towarzystwo Św. Marka w Sycowie.

Wystawie towarzyszył blisko 300-stronicowy katalog napisany pod redakcją Macieja Łagiewskiego i Piotra Oszczanowskiego, w którym zamieszczona została bogata dokumentacja ikonograficzna dzieł artysty oraz artykuły omawiające jego najwybitniejsze realizacje (w Sycowie i w Trzebnicy), a także życiorys rzeźbiarza, rozważania na temat znaczenia jego twórczości dla sztuki śląskiej pierwszej połowy XX wieku i wreszcie też – katalog prezentowanych na wystawie rzeźb. Jest to pierwsze – jeszcze niepełne – opracowanie jego twórczości.

W zamyśle twórcy wystawy ten katalog to wstęp do dalszych prac badawczych nad tym niepowtarzalnym artystą.

MAGDALENA SZMIDA-PÓŁBRATEK
adiunkt Muzeum Miejskiego Wrocławia

Kronika parafialna

Lipiec 2013

2 lipca – NMP Kodeńskiej, Licheńskiej, Leśniowskiej.

3 lipca – wspomnienie św. Tomasa Apostoła – patrona Indii, architektów, budowniczych, geodetów, stolarzy

5 lipca – wspomnienie św. Marii Goretti – patronki młodzieży.

6 lipca – wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, zwanej Matką Afryki, ze względu na rozwiniętą przez nią szeroką akcję misyjną w Afryce;

– NMP Uzdrowienie Chorych, patronki wspólnoty Apostolstwa Chorych;

– na stadionie narodowym w Warszawie odbywało się wspólne uwielbianie Jezusa w mocy Ducha Świętego, prowadzone przez ks. Johna Baptista Bashorę pod hasłem „Kto wierzy w Niego, na pewno nie zostanie zawiedziony” 1P 2,6 (zob. www.Jezusnastadionie.pl).

8 lipca – św. Jana z Dukli.

11 lipca – Wspomnienie św. Benedykta, głównego patrona Europy.

13 lipca – wspomnienie św. Andrzeja Świerada, pustelnika.

16 lipca – NMP z Góry Karmel – odpust u Sióstr Karmelitanek Bosych na Zaciszu;

– o godz. 7.00 została odprawiona Msza Św. w intencji zmarłej śp. S.M. Rufiny, która w latach 1951-1962 pracowała w przedszkolu Sióstr Służebniczek jako wychowawczyni i kierowniczką.

20 lipca – uroczystość bł. Czesława, głównego patrona Wrocławia. Módlmy się o Jego rychłą kanonizację.

22 lipca – wspomnienie św. Marii Magdaleny.

23 lipca – wspomnienie św. Brygidy – patronki Europy.

24 lipca – wspomnienie św. Kingi, dziewicy kanonizowanej przez Jana Pawła II w 1999 roku w Starym Sączu.

25 lipca – św. Jakuba Apostoła i św. Krzysztofa – patrona podróżnych i kierowców.

26 lipca – św. rodziców NMP : Joachima i Anny;

– Dzień wdzięczności wobec rodziców i dziadków.

28 lipca – z racji wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców, święcone były pojazdy mechaniczne po Mszach św. o godz. 12.30 i 16.00.

28 lipca – 4 sierpnia – w Warszawie odbywały się obchody 63 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej.

29 lipca – św. Marty – patronki życia domowego.

31 lipca – św. Ignacego Loyoli – patrona rekolekcji, założyciela Towarzystwa Jezusowego.

Sierpień 2013

1 sierpnia – odpust zupełny tzw. Porcjunkuli;

– W Warszawie uroczystości związane z rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego.

2-10 sierpnia – XXXIII Piesza Pielgrzymka Wrocławska na Jasną Górę pod hasłem: *Trwajcie Mocni w Wierze*. 160 osób, które nie mogły uczestniczyć w tej pielgrzymce, podjęło duchowe uczestnictwo.

4 sierpnia – wspomnienie św. Jana Marii Vianney'a, patrona proboszczów.

6 sierpnia – święto Przemienienia Pańskiego. Dzień Hiroszimy, upamiętniający ofiary pierwszej bomby atomowej w 1945 r. w Japonii.

7 sierpnia – wspomnienie bł. Edmunda Bojanowskiego (1814-1871), założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP.

8 sierpnia – wycieczka Klubu Seniora do Doliny Baryczy z licznymi atrakcjami – przejażdżką bryczkami po parku krajobrazowym, obserwację ptaków z wieży obserwacyjnej, zwiedzanie kompleksu pałacowo – parkowego w Żmigrodzie.



9 sierpnia – św. Edyty Stein – Teresy Benedykty od Krzyża, patronki Europy. Dzień modlitw za ofiary Holocaustu – w kościele katolickim.

10 sierpnia – wspomnienie Św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.

11 sierpnia – NMP Świętolipskiej, św. Klary – założycielki klarysek (Zgromadzenie Pań Ubogich), patronki teledewizji.

13 sierpnia – NMP Kalwaryjskiej.

14 sierpnia – uroczystość św. Maksymiliana Marii Kolbe.

15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia NMP – największe święto maryjne w Polsce, w tradycji ludowej zwane też Matki Bożej Zielnej, ze względu na zwyczaj święcenia ziół i dożynekowych zbiorów;

– Święto Wojska Polskiego.

16-25 sierpnia – wakacyjny rajd rowerowy na trasie Wrocław – Świnoujście – Malbork.

17 sierpnia – św. Jacka Odrowąża.

18-25 sierpnia – rekolekcje w Lewinie Kłodzkim organizowane przez wspólnotę „Płomień Pański” (zob. str. 10/11).

19 sierpnia – Pogrzeb na naszym cmentarzu śp. kleryka Grzegorza Golasza SDB, tragicznie zmarłego w Anglii. Msza św. żałobna została odprawiona w kościele p.w. Świętego Michała Archanioła.

24 sierpnia – kilkoro członków Klubu Seniora odwiedziło wioskę indiańską – TIPI TOWN – w Kamieńcu Wrocławskim. Wzięto także udział w wystawie – jarmarku wyrobów rękodzieła.

26 sierpnia – uroczystość MB Częstochowskiej – kolejna piesza pielgrzymka parafian Wielkiej Wyspy do parafii MB Częstochowskiej przy ul. Kochanowskiego (zob. str. 3).

29 sierpnia – MB Ubogiej, NMP Pocieszenia, w siedzibie świetlicy srodowiskowej *Ananasy*, przy ul. Monte Cassino 64 p nabór dzieci i wolontariuszy na nowy rok szkolny. W świetlicy dzieci uzyskują pomoc w odrabianiu lekcji, przedmiotowe korepetycje i wieczorny posiłek. Udział w zajęciach jest bezpłatny.

31 sierpnia – rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych – powstawania „Solidarności”;

– członkowie Klubu Seniora zwiedzili tereny zamku TOPACZ – Muzeum Motoryzacji, tereny rekreacyjne.

Z ksiąg parafialnych

W lipcu 2013 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Filip Oskar Chotowicki
 Oliwier Andrzej Halbtuch
 Dawid Michał Hnatkiewicz
 Oliwia Zofia Purc
 Małgorzata Ewa Stalmach

Odeszli do Pana:

Izabela Danuta Dubowska-Nauert
 Jan Otolski
 Stanisław Siczek
 Nadzieja Sikora
 Elżbieta Szymańska
 Alina Tarnowska
 Anna Wołoszyńska
 Barbara Woźniakowska

W sierpniu 2013 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Szymon Piotr Etc
 Aniela Gołos
 Jan Stanisław Górka
 Alicja Anna Jerzmańska
 Daniel Miklas
 Oliwia Młotek
 Iwo Persona
 Maria Magdalena Zapata

Sakrament małżeństwa zawarli:

Marcin Bartosz Bielak
 i Marta Elżbieta Kopacka

Jakub Lech Więckowski
 i Elżbieta Anna Lasocka

Kamil Jasiński
 i Kamila Emilia Lubryka

Odeszli do Pana:

Jacek Jerzy Gawęda
 Grzegorz Marek Golas
 Zygmunt Justyn Iwanowski
 Maria Małgorzata Iwanowska
 Romana Maria Kadlec
 Helena Kotowska
 Piotr Kurzawa
 Zofia Petrykowska
 Krystyna Rychter
 Stanisława Karolina Zachara
 Juliusz Wiesław Zajęc
 Wiesław Żeźnik

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),
 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

17.30 Nieszpory lub nabożeństwa okresowe

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, dziękczynienie za wyniesienie do Chwały Ołtarzy bł. Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora,

o 19.00 w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do 17.50 zakończona modlitwą do św. Józefa w intencji mężczyzn.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek po koronce do Miłosierdzia

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
 w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz
 środa, piątek – ks. Adam
 czwartek, sobota – ks. Krzysztof

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,
 51-681 Wrocław, tel. 71 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Anna Spich,
 Małgorzata Wedler (red. naczelna). **E-mail:** rodzina2002@wp.pl

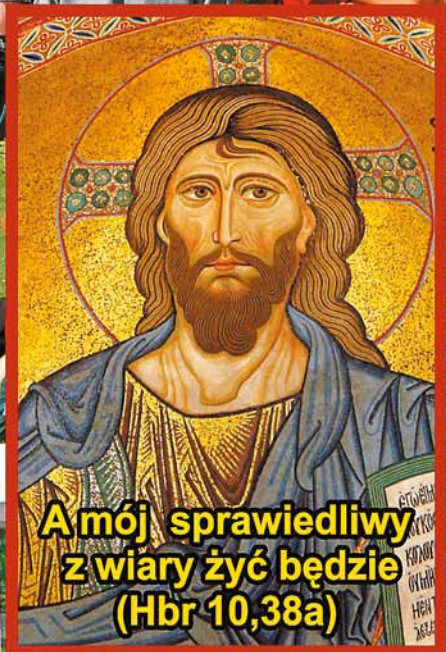
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



REKOLEKCE 2013

Lewin Kłodzki



A mój sprawiedliwy
z wiary żyć będzie
(Hbr 10,38a)

